

Nowy Rok w Belwederze

RZĄD, WOJSKO POLSKIE I KORPUS DYPLOMATYCZNY składają życzenia Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 stycznia 1949 r. w Sali Pompejskiej pałacu Belwederzkiego w Warszawie wyłożono w godzinach porannych księgę, do której wpisywały się liczne delegacje przybyłe z życzeniami noworocznymi dla Prezydenta R. P.

M. in. złożyła życzenia delegacja Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, przedstawiciele władz naczelnych partii politycznych i organizacji społecznych, licznych związków zawodowych, duchowieństwa, wyższych uczelni i organizacji naukowych, samorządu terytorialnego, spółdzielczości, Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia.

Życzenia noworoczne rządu...

O godz. 13 Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut przyjął życzenia od rządu R. P., które przekazał Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i wicepremier Antoni Korzycki.

Premier Cyrankiewicz życzył Prezydentowi w imieniu rządu dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej, mierzącej do socjalizmu, przy czym równocześnie złożył najlepsze życzenia pomyślności osobistej. Premier Cyrankiewicz zapewnił ob. Prezydenta, że dokonane w ubiegłym roku historyczne zjednoczenie obu partii klasy robotniczej — tłumaczone będzie na język codziennej, lepszej, wydajniejszej pracy w rządzie, w aparacie państwowym we wszystkich ogniwach organizacyjnych. Sądząc — powiedział premier Cyrankiewicz — że to zjednoczenie pomoże, ażeby rok, który dziś rozpoczynamy, był okresem szerszego marszu do Polski socjalistycznej.

Prezydent R. P. dziękując za życzenia odpowiedział:

„Dziękuję serdecznie obywateli i Premierowi za złożone mi życzenia. Proszę równocześnie o przekazanie wszystkim członkom rządu: wszystkim ministrom, wiceministrom i całemu zespołowi pracowników administracyjnych i państwowych moich gorących i

serdecznych pozdrowień z okazji Nowego Roku.

Przed wszystkim jednak pragnę podziękować za tę wielką pracę, jaką rząd, cała administracja państwowa i przede wszystkim klasa robotnicza z przodownikami pracy na czele wykonały w 1948 r., który był rokiem wspaniałych osiągnięć. Jestem przekonany, że nasze wspólne wysiłki w 1949 roku zapewnią dalszy jeszcze wspanialszy, jeszcze owocniejszy marsz naprzód ku Polsce szczęśliwej.

Wojska Polskiego...

Następnie Marszałek Polski Michał Żymierski złożył Prezydentowi R. P., jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, życzenia noworoczne w imieniu generałów, oficerów podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego. Marszałek zapewnił Prezydenta, że w rozpoczynającym się roku poczynione będą dalsze wysiłki aby podnieść na wyższy poziom wyszkolenie wojskowe, polityczne i społeczne W. P. Równocześnie Marszałek Żymierski złożył Prezydentowi Bierutowi życzenia osobistej pomyślności.

Prezydent Bierut odpowiedział:

„Dziękuję obywateli i Marszałkowi i całemu Wojsku Polskiemu za złożone mi życzenia noworoczne i proszę o przekazanie generałom, oficerom i żołnierzom Wojska Polskiego moich gorących, serdecznych pozdrowień. Życzę Wojsku Polskiemu, aby w 1949 r., otoczone miłością całego narodu, odnosilo dalsze sukcesy w swej ofiarnej pokojowej pracy.

... i korpusu dyplomatycznego

W imieniu korpusu dyplomatycznego złożył życzenia Prezydentowi R. P. dziekan korpusu ambasador Związek Radziecki Wiktor Z. Lebediew, i powiedział m. in.:

Panie Prezydencie! W imieniu korpusu dyplomatycznego akredytowanego w

Warszawie oraz moim własnym składam Panu, Panie Prezydencie, a w jego osobie i całemu narodowi polskiemu życzenia noworoczne.

Z radością stwierdzam, że naród polski z głęboką wiarą w swoją przyszłość pracował w roku ubiegłym i osiągnął wyjątkowe rezultaty. Polska znajduje się w liczbie tych krajów, które zajęły pierwsze miejsce dzięki swoim osiągnięciom w dziele powojennej odbudowy.

Z radością stwierdzam, że naród polski w warunkach demokratycznego ustroju rozporządza niewyczerpanymi możliwościami w swym rozwoju kulturalnym i gospodarczym.

Jako ambasador Związku Radzieckiego proszę z okazji Nowego Roku o przyjęcie najgorętszych pozdrowień dla narodu polskiego od narodów mojej ojczyzny. Pragnę zarazem być wyrazicielem szczególnego zadowolenia z powodu moralno-politycznego zjednoczenia narodu polskiego około swego rządu zjednoczenia tak zmiennego dla ubiegłego 1948 roku.

Życzę Panu Panie Prezydencie wszelkich pomyślności zarówno w jego działalności państwowej, jak i w jego życiu prywatnym.

Życzę wspaniałemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów w jego gospodarczym i kulturalnym rozwoju oraz dalszego umocnienia jego demokratycznego państwa.

Dziękując za złożone mu ży-

czenia, Prezydent R. P. odpowiedział:

Panie Dziekanie!

Dziękuję Panu, Panie Dziekanie, oraz wszystkim panom członkom korpusu dyplomatycznego za życzenia noworoczne dla narodu polskiego i dla mnie osobiście.

Żegnamy w Polsce miniony rok, jako rok ze wszech miar pomyślnej pracy i wspaniałych osiągnięć. Naród polski z najwyższą ofiarnością i zapałem pracuje nad odbudową swego kraju i nad zabezpieczeniem coraz lepszych warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego swojej ojczyzny. Ze szczególną radością przekazuję narodowi polskiemu słowa gorącego uznania i wysokiej oceny, jaką wypowiada Pan, Panie Dziekanie, o wysiłkach i osiągnięciach Polski w roku ubiegłym.

Pragnę podkreślić przy tej okazji, że szczególnie wydastne wyniki osiągnęła Polska w roku 1948 w dziedzinie wymiany dóbr z zagranicą. Świadczy to o naszych wielkich wysiłkach w kierunku rozszerzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej, mimo wielkich przeszkód i trudności.

Za pośrednictwem Panów pragnę wyrazić podziękowanie tym wszystkim narodom, z którymi kroczymy wspólną drogą, wiodącą do zapewnienia trwałego pokoju i rzetelnej demokracji.

Dziękując Panom za złożone życzenia, proszę o przekazanie w imieniu własnym i narodu polskiego jak najlepszych życzeń dla wszystkich narodów w reprezentowanych przez Panów krajach.

Noworoczny artykuł „Nowoje Wremia” Zjednoczenie partii robotniczych w Polsce wzmocni siły demokracji i socjalizmu

MOSKWA (PAP). „Nowoje Wremia” w numerze noworocznym zamieszcza obszerny artykuł pod tytułem: „Nowe zwycięstwo sił demokracji i socjalizmu w Polsce”.

Autor stwierdza, iż zjednoczenie polskich partii robotniczych jest historyczną zdobyczą polskiego świata pracy i podkreśla, że dokonano się ono w wyniku głębokiego procesu politycznego.

Utworzenie jednolitej partii robotniczej rozłam w szeregiach polskiej klasy robotniczej, rozłam, który osłabiał siły demokracji.

„Nowoje Wremia” stwierdza, że zjednoczenie polskich partii robotniczych posiada szczególne znaczenie w obecnym okresie, gdy Polska weszła na drogę, zmierzającą do socjalizmu. Zadania socjalistycznej rekonstrukcji wymagają ideologicznej i organizacyjnej jednolitości klasy robotniczej.

W dalszym ciągu artykułu „Nowoje Wremia” omawia wytyczne deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz uchwalone

na kongresie wytyczne planu sześciolletniego.

Entuzjazm całego narodu polskiego, który towarzyszył obradom kongresu jest zupełnie zrozumiały — pisze „Nowoje Wremia” — gdyż utworzenie jednolitej partii klasy robotniczej stanowi gwarancję, że zrealizowane zostaną przez naród polski zadania budownictwa socjalistycznego.

Wskazując, iż w obradach kongresu brał udział przedstawiciel klasy robotniczej 30 krajów, „Nowoje Wremia” oświadcza na zakończenie: „Zjednoczenie partii robotniczych wzmocni siły demokracji i socjalizmu wzmocni więzy przyjaźni łączące Polskę z krajami obozu demokratycz-

Oreddie noworoczne Wallace'a

nawołuje do pokoju, współpracy i jedności

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace zwrócił się do narodu amerykańskiego z oredziem noworocznym, w którym przypominał, że w ostatnim etapie drugiej wojny światowej panowała między sojusznikami atmosfera wzajemnego zrozumienia. Stany Zjednoczone dopuściły do tego, że atmosfera dobrej woli została na całym świecie zatruta jadem strachu, nieufności oraz nienawiści.

W obecnym okresie — powiedział Wallace — można zabezpieczyć pokój i doprowadzić do wzajemnego zrozumienia między narodami. Należy podjąć w tym kierunku szczególne wysiłki. „Jeżeli postanowimy utrwalić pokój — zakończył Wallace swe oredzie — to uczynimy poważny krok naprzód w kierunku współpracy i jedności międzynarodowej”.

Powstaje nowa, silna i potężna Polska

Przedstawiciel Francuskiej Partii Komunistycznej o Kongresie Zjednoczeniowym

PARYŻ (PAP). Przedstawiciel Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie, Ramette udzielił wywiadu „Humanite”, w którym opisał swe wrażenia z Polski.

Ramette stwierdził, że atmosferę Kongresu Zjednoczeniowego polskich partii robotniczych cechował olbrzymi entuzjazm i prawdziwe braterstwo.

Mówiąc o znaczeniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, Ramette podkreślił, iż

jest ono zwycięstwem sił postępu nad wrogami mas pracujących, nad wrogami socjalizmu.

Z wielkim entuzjazmem i uznaniem wyraził się Ramette o wspaniałych perspektywach rozwoju Polski Ludowej, o rozwoju jej przemysłu i rolnictwa. Szczególnie serdecznie mówił on o odbudowie Warszawy: „Uderzyło mnie intensywne, tętniące pracą życie stolicy Polski. Warszawa zadziwiająco szybko leczy swe rany. Można stwierdzić bez przesady, że w ramach planu 6-letniego stolica Polski nie tylko odzyska w całej pełni swe dawne znaczenie, lecz jeszcze je przewyższy”. W konkluzji Ramette oświadczył: „Powstaje nowa, silna i potężna Polska”.

Rokowania handlowe ZSRR z Bułgarią

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybył przewodniczący bułgarskiej delegacji handlowej, minister handlu Bułgarii Ganew. Inni członkowie delegacji znajdują się od pewnego czasu w stolicy ZSRR, gdzie przeprowadzili wstępne rokowania handlowe.

Przemówienie noworoczne prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). W radiowym przemówieniu noworocznym Prezydent Republiki Clement Gottwald stwierdził, że Czechosłowacja spotyka rok 1949 z całkowitą przekonaniem, że rok ten przyniesie krajowi wiele nowych sukcesów i zwycięstw.

Rok 1948 — powiedział m. in. prezydent Gottwald — był doniosłym etapem w dziejach naszych narodów i naszego państwa. W lutym 1948 r. pokonałyśmy siły reakcji, które usiłowały przywrócić stary ustroj kapitalistyczny. W ten sposób zabezpieczyliśmy trwały rozwój naszego państwa na drodze do socjalizmu.

Robotnicy francuscy nie ładują broni dla Grecji

PARYŻ (PAP). Robotnicy portowi w Marsylii odmówili załadowania na statek grecki „Ionia” dział francuskich. — Działa te przeznaczone były dla rządowej armii greckiej.

Cały świat pamiętał o strajkujących górnikach we Francji

PARYŻ (PAP). Francuska federacja Związku Zawodowego Górników opublikowała dane o sumach, jakie wpłynęły w ramach akcji solidarnościowej na rzecz rodzin i

dzieci strajkujących górników francuskich. Z danych tych, jeszcze niekompletnych wynika, że górnicy radzieccy przekazali ponad 190 milionów franków, węgierskie związki zawodowe — 15,5 miliona fr., belgijskie związki zawodowe 12,7 milionów franków. Zbiórka przeprowadzona wśród robotników San Francisco dała przeszło 581 tys. franków, ponadto federacja górników otrzymała zapowiedź wysłania przez zagraniczne organizacje robotnicze dalszych kilkudziesięciu milionów franków.

Kolejarze przekroczyli własne zobowiązanie

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta Bieruta nadszedł następujący meldunek od Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. (ZZK), meldując obywateli Prezydentowi, że przyrzeczenie swe, złożone w dniu 26 listopada 1948 r. przewidzienia w okresie od 20 listopada do 31 grudnia 1948 r. 13 milionów ton towaru i 63 milionów pasażerów, wykonali już do 28. a obecnie jeszcze ponadto dokonano 976 tysięcy ton załadunku towaru i przewieziono 709 tysięcy pasażerów.

Ogółem w roku 1948 przewieziono 113 976 tysięcy ton towaru i 383 709 tysięcy pasażerów zamiast przewidzianego w planie na rok 1948 przewiezienia 100 milionów ton towaru i 320 milionów pasażerów.

Trzydziestolecie Białoruskiej Republiki Radzieckiej

MOSKWA (PAP). Dnia 1 stycznia 1949 roku upłynęło 30 lat od chwili proklamowania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Z okazji rocznicy 30-lecia powstania Republiki w Mińsku odbyła się sesja jubileuszowa Rady Najwyższej BSR, na którą przybyli posłowie do Rad Najwyższych BSR i ZSRR, wybitni stacjonowi, przedstawiciele kultury i sztuki i liczni goście z całego Związku Radzieckiego.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik złożył serdeczne pozdrowienia w imieniu Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR oraz CK Wszechzwiązkowej Komuni-

stycznej Partii (bolszewików). Wszystkie narody Związku Radzieckiego — stwierdził m. in. mówca — witają z radością wybitne sukcesy budownictwa socjalistycznego w BSR. Mówca wyraził przekonanie, że Białoruś będzie kroczyła nadal drogą wytyczoną przez Partię Lenina—Stalina — aż do całkowitego zwycięstwa komunizmu.

Sesja zakończyła się entuzjastyczną manifestacją na cześć generalissimusa Stalina. W związku z 30-leciem BSR Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wysokimi orderami 4484 obywateli BSR, zasłużonych na polu pracy w przemyśle, rolnictwie, nauce, kulturze i sztuce.

Filipiny zależne od Wall Street Deklaracja o niepodległości nie ma praktycznego znaczenia

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Filipińskiej Federacji Związków Zawodowych — Hernandez — przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy, którym przedstawił obecną sytuację na Filipinach, a przede wszystkim położenie mas pracujących.

Hernandez oświadczył, że nadanie niepodległości Filipinom aktem z 4 lipca 1946 roku okazało się jedynie posunięciem taktycznym, nie mającym w istocie żadnego praktycznego znaczenia dla ludności tego kraju. Obecny rząd Filipin podporządkowany jest całkowicie nowojorskim kołom finansowym oraz dowództwu wojskowemu w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone narzucały wydanie ustawy, ograniczającej uprzymysłowienie Filipin, co dodatkowo pogorszyło już i tak ciężką sytuację ludności.

Hernandez zwrócił również uwagę na politykę gen. Mac Arthura, który zmusza Filipiny do eksportowania do Japonii różnych surowców.

Przewodniczący filipińskich związków zawodowych wskazał na nieprzychylny stosunek rządu do związków, na głodowe zarobki robotników, na nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy i zmuszanie robotników do nadmiernych wysiłków. W związku z tym przystąpił do założenia mas pracujących Filipin uprzywilejowane klasy rządzące opływają w dobrobycie i niesłychanym luksusie. Dla odwrócenia uwagi ludności od rzeczywistych problemów, utworzono — na wzór słynnej amerykańskiej komisji kongresowej — komisję dla badania działalności antyfilipińskiej.

W zakończeniu oświadczenia Hernandez podkreślił, że amerykańskie deklaracje o przyjaźnych uczuciach wobec Filipin-czyków mają względna wartość. „Amerykańskie bazy wojskowe w naszym kraju — powiedział

do eksportowania do Japonii różnych surowców.

Przewodniczący filipińskich związków zawodowych wskazał na nieprzychylny stosunek rządu do związków, na głodowe zarobki robotników, na nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy i zmuszanie robotników do nadmiernych wysiłków. W związku z tym przystąpił do założenia mas pracujących Filipin uprzywilejowane klasy rządzące opływają w dobrobycie i niesłychanym luksusie. Dla odwrócenia uwagi ludności od rzeczywistych problemów, utworzono — na wzór słynnej amerykańskiej komisji kongresowej — komisję dla badania działalności antyfilipińskiej.

W zakończeniu oświadczenia Hernandez podkreślił, że amerykańskie deklaracje o przyjaźnych uczuciach wobec Filipin-czyków mają względna wartość. „Amerykańskie bazy wojskowe w naszym kraju — powiedział

Hernandez — nie pozwalają nam czuć się wolnymi, a nasza „niepodległość” jest w tych warunkach bardzo problematyczna”.

Od administracji

Zawiadamy naszych Czytelników, iż prenumerata „Gazety Poznańskiej” względnie „Gazety Wielkopolskiej”, „Gazety Lubuskiej” na miesiąc styczeń 1949 r. dostarczanej przez pocztę kosztuje zł 135,— z odnośnikiem w dom zł 170,—.

Prenumerata zbiorowa dla członków partii, ośrodków pracy, zamawiana na adres jednego członka (kilka numerów) kosztuje miesięcznie zł 75,—.

Prenumerata winna być opłacana każdego miesiąca z góry.

ROBOTNICZY ROLNI ORGANIZUJĄ SIĘ

Związek Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych rozpoczął w województwie poznańskim szeroką akcję werbunkową robotników (parobków) zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach, a nie ujętych dotąd w ramy Zw. Zawodowego. Jak wiemy, robotnicy ci byli przedmiotem strasznego wyzysku i niejednokrotnie traktowani jak niewolnicy. Zw. Zawodowy nie mając parobków ujętych w swej ewidencji, nie mógł też rozłożyć nad nimi należytej opieki. Natomiast kapitalista wiejski posiadający tanią siłę najemną, nie spieszył się zgłoszeniem robotnicy czy robotnika do Związku Zawodowego, bowiem wiedział, że robotnik uświadomiony w organizacji związkowej, nie pozwoli się wyzyskiwać.

Jak bardzo potrzebną była akcja werbunkowa do Zw. Zawodowego świadczy najlepiej zorganizowane zebranie informacyjne w Wągrowcu, na którym zebrało się przeszło 800 robotnic i robotników.

Ożywione dyskusje na zebraniach uwypuklają najlepiej ciężkie warunki życia robotnika zatrudnionego w niektórych gospodarstwach prywatnych. Biedni robotnicy spijają przeważnie w chlewach lub stajniach, nie posiadają przydziewku, nie są ubezpieczeni na wypadek choroby, a w razie zachorowań lub okaleczenia, leczą się sami sposobem domowym. Przeciętny zarobek parobka w siłę wieku wynosił 2 tys. zł miesięcznie, a w bardzo rzadkich wypadkach przekraczał sumę 3 tys. zł.

O wrogim nastawieniu kapitalisty wiejskiego do robotnika — parobka, mówi najlepiej fakt opowiedziany na zebraniu przez

robotnika Bolesława Szufladę z grom. Jaroszewo w pow. wągrowieckim któremu gospodarz Roman Piotrowiak wypłacił za 2 mies. pracy 1200 zł. Gdy robotnik upominał się o dopłatę, krewki gospodarz pobił go drętą. Fakt ten potwierdził sołtys ob. Fr. Nowak.

Nie rzadkie są również wypadki zastraszenia robotnika, by odciągnąć go od zamiaru zapisania się do Zw. Zawodowego. W zastraszaniach grozą robotnikom bogacze wiejscy wydalaniem z pracy. Zrozumiałe jest, że bogaczom wiejskim zależy na utrzymaniu parobków w jak największej ciemności, by tym bardziej mogli ich wykorzystywać. Robotnik rolny dotąd krzywdzony a obecnie zapisany na członka Związku Zawodowego, musi we własnym interesie zapoznać się z warunkami pracy według umowy zbiorowej. Dokładne objaśnienie tej umowy nabyć można w biurze Związku Zawodowego Rolnych i Pracowników Rolnych w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia nr 4.

Nowa umowa zbiorowa mówi dokładnie, że robotnikowi I kategorii, tj. pracownikowi w siłę wieku przysługują nie 3 tys. miesięcznego wynagrodzenia, lecz 7900 zł z pełnym utrzymaniem. Bez utrzymania 12 tys. złotych. Parobek jako członek Zw. Zaw. korzysta jeszcze z innych dobrodziejstw nowej umowy zbiorowej. Nie wolno np. bogaczowi wiejskiemu wywalić go z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia. Wypowiedzenie może nastąpić tylko na 1 stycznia każdego roku, a robotnik opuszcza pracę dopiero po trzech miesiącach czyli od 1 kwietnia. W przeciągu tych 3 miesięcy robotnik musi mieć czas na znalezienie nowej pracy.

Na zebraniach uskarżali się parobcy, że bogacze wiejscy nie pozwolą nawet w ciągu roku na 2 dni urlopu, gdy na podstawie umowy zbiorowej, po roku pracy przysługuje robotnikowi 12-dniowy urlop. Biedni robotnicy nie wiedzieli również, że powinni otrzymać ekwiwalent za karty odzieżowe. Ażeby Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych mógł otoczyć swą opieką wszystkich robotników zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych, należałoby zorganizować zebranie informacyjne nie tylko w miastach powiatowych, lecz we wszystkich gminach. Z uwagi jednak na szczupłe grono pracowników w Związku, projekt ten nie da się szybko zrealizować. Toteż we własnym interesie robotnicy nie powinni czekać aż do zwołania zebrania, tylko sami — listownie, lub osobiście zgłaszać się na członków Związku Zawodowego.

Antoni Bączkowski

Po zniesieniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych

W rządzie wielkich wydań, jakich byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach, jedno z czołowych miejsc zajmują decyzje zniesienia „Ministerstwa Ziem Odzyskanych”, a tym samym usunięcie również terminu „Ziemie Odzyskane”. Decyzja ta stanowi dalsze potężne ogniwo przemian, jakie przeszła Polska Ludowa od chwili, kiedy złączyła się braterskim węzłem ze Zw. Radzieckim i, kiedy wyzwolenie kraju przyniosło nie tylko wolność polityczną i społeczną, lecz również ustalenie granic historycznych nad Odrą i Nysą. Ziemie na zachód od granic naszych z r. 1939, w chwili włączenia ich do Polski przedstawiały obraz ponury. Od Opola do Szczecina ciągnął się pas zniszczeń, a wsie i miasta były wyludnione. W tych warunkach trzeba było ziemię te traktować odmiennie od dawnych ziem polskich, o ile bowiem w chwili zakończenia wojny cały kraj był chory, ziemia na Zachodzie znajdowała się w stanie agonii.

Wówczas to wroga Polsce propaganda w Europie zachodniej dzień w dzień trąbiła, iż „Polska nie da sobie rady z terenami zachodnimi”, że „odbudowa tych terenów przekracza siły i zdolności narodu polskiego”...

Zniesienie, zaledwie w trzy lata po objęciu tych ziem, „Min. Ziem Odzyskanych” i włączenie ich w normalną administrację państwową jest odpowiedzią na te „przewidywania” naszych wrogów. Zresztą, od dość dawna już prasa zachodnio europejska nie tylko przestała pisać w tonie jak zacytowane powyżej, nie oczywiście z nagłej sympatii do Polski, lecz pod wrażeniem wspaniałej odbudowy Ziem Odzyskanych. Świadectwo najwybitniejszych umysłów świata, którzy byli obecni na „Kongresie Pokoju” we Wrocławiu, szczególnie wiele przyczyniło się do uświadomienia tumanionej opinii między narodowej o ogromnych osiągnięciach Polski Ludowej właśnie na terenach. Ziem Odzyskanych.

I kiedy dziś ziemię tę weszły również pod względem administracyjnym na drogę normal-

nych stosunków, najlepszym sprawdzianem dokonano na nich dzieła przez Polskę Ludową jest pełen wielkości głos berlińskiego „Telegrafu”, organu niemieckiej socjal-demokracji Schumachera. „Telegraf” już nie pisze o stanie gospodarczym Ziem Odzyskanych, nie szuka „argumentów” o naszych „nieumiejętnościach” w odbudowie tych ziem... a ucieka się do adwokackich wykrętów, jakoby zniesienie „Min. Ziem Odzyskanych” było „pogwałceniem układu poczdamskiego”. Niemcy, występujący w „obronie” umów międzynarodowych — oto całkiem nowe zjawisko, do jakiego ludy europejskie naprawdę nie były przyzwyczajone!

Rzecz oczywista, że nawet Marshall i Bevin uśmiechną się ironicznie nad tym nowym obliczem swoich niemieckich pupilków. A Schuman w Paryżu napewno coś szpetnego pomyśli o schumacherowcach, kiedy Francja, bez jakichkolwiek ku temu międzynarodowych uprawnień, coraz śmielej łączy z sobą Zagł. Saary.

Dla nas natomiast „argumentacja” pisma schumacherowców jest mimowolnym co prawda, lecz najlepszym holdem, oddającym w chwili, kiedy ziemię od Opola do Szczecina tracą nawet formalnie jakąkolwiek odrębność w ramach naszego państwa. Adwokacka kazuistyka o „prawach” Polski, do jakiej ucieka się „Telegraf” dowodzi bowiem, iż wrogowie nasi chcą niechcąc muszą przyznać, że Polska Ludowa na terenach, które 3 lata temu podobne były do pustyni, dokonała dzieła, przed którym nawet nasi wrogowie tracą całą swoją łacinę!

Nie ma już więc terminu „Ziem Odzyskanych”, jest jedna Rzeczpospolita Polska, są już tylko zupełnie normalne województwa aż do Odry i Nysy; Historyczne dzieło, o rozmiarach gigantycznych, zostało przez Polskę Ludową doprowadzone do końca. Podstawy pod nie położo zwycięstwo wojsk radzieckich i polskich, umowa w Poczdamie zalegalizowała jej zgodę mocarstw, a Polska Ludowa wysiłkiem swojej klasy pracującej nadała mu pełną treść. F. M.

Znaczna obniżka cen artykułów masowego spożycia

WARSZAWA. Szczegóły obniżek cen artykułów masowego zużycia, podanych w oświadczeniu rządowym na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 ub. m. — przedstawiają się następująco:

Chleb żytni z mąki 65 proc. — obniżka w całym kraju o 2 zł na 1 kg. Chleb żytni z mąki 82 proc. i 96 proc. — o 1 zł.

Cena mąki żytniej 65 proc. w hurcie obniżona została o 1,60 zł i ulegnie odpowiedniej obniżce w detalu. Na pozostałe gatunki mąki żytniej cenę hurtową obniża się o 1 zł.

Jednolita w całym kraju, obniżona cena cukru wynosić będzie od 1 stycznia 175 zł za kg.

Olej jadalny rafinowany, którego cena wynosiła 395 zł, obecnie uległa dalszej obniżce. 1 kg oleju sprzedawany luzem kosztować będzie 350 zł za litr zamiast dotychczasowych 388 zł. W butelkach litr 360 zł zamiast dotychczasowych 395 zł.

W sprzedaży butelkowej cena 0,5 litra piwa jasnego obniżona została z 45 do 40 zł, a butelki 0,3 litrowe — z 30 do 25 zł. W sprzedaży restauracyjnej z beczek cena 1 litra jasnego piwa uległa obniżce z

88 do 80 zł. Cena butelki 0,3 litra piwa słodowego z 35 do 30 zł. Odpowiednio obniża się ceny innych gatunków piwa, portu itp.

Poważna obniżka następuje w cenie mydła do prania, produkowanego przez przemysł państwowy. Najwyższy gatunek mydła o zawartości 62 proc. tuczszu kosztować będzie obecnie 370 zł za 1 kg zamiast dotychczasowych 470 zł.

W podobnym stopniu obniża się ceny innych gatunków mydła i proszku do prania.

W dziale wyrobów włókienniczych — wełnianych, zapowiedziana w oświadczeniu rządowym obniżka cen dotyczy głównie wełny 30—60 procentowej.

Na uwagę ponadto zasługuje obniżka cen wszystkich gatunków serów szlachetnych, wynosząca 20 zł na 1 kg.

Z MŁOTEM I PIEŚNIĄ NA LUBUSKĄ WIEŚ

Jak towarzysze z „Wagmo” zacieśniają sojusz robotniczo-chłopski

— Może najlepiej będzie u mnie, tam nikt nam nie będzie przeszkadzać...

Zasiedliśmy więc we troje w zacisznym, niewielkim pokoiku przeznaczonym na sekretariat organizacji partyjnej w zielonogórskich Zaodrzańskich Zakładach Budowy Wagonów i Mostów: sekr. Kom. Fabr. tow. Pluszkiewicz, ref. socjalny tow. Plebański i ja.

— Nie sądzicie, że mamy tutaj same sukcesy — rozpoczął rozmowę tow. Pluszkiewicz.

— Nie sądzę. Powiedzieć mi o tym, co wy jako organizacja partyjna zrobiliście w fabryce i zrobić zamierzenie. Co wam się udało i czego nie zdołaliście osiągnąć? I jedno i drugie jest w równej mierze interesujące.

DWA WIELKIE ZADANIA ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Najważniejsze zadania jakie postawiliśmy obecnie przed sobą to rozwój współzawodnictwa pracy w naszej fabryce, akcja zacieśniająca sojusz robotniczo-chłopski i akcja pomocy dla wsi.

— W jakim stopniu udało wam się te zamierzenia zrealizować?

— Otóż to właśnie. Musimy sobie powiedzieć szczerze, że choć nasze współzawodnictwo kosztowało nas dużo pracy, nie jest ono jeszcze postawione tak jak należy. Mamy w naszym „Wagmo” ponad 2 tys. pracowników w tym 900 pracowników, a we współzawodnictwie zapoczątkowanym już w kwietniu br. uczestniczy obecnie 760 osób...

— Więc nie wszyscy partyjni?

— A nie. Niektórzy są usprawiedliwieni, bo pracują na działach, których pracę trudno jest ująć w normy, ale wielu jest takich których widocznie nie umieliśmy jeszcze zachęcić, przekonać, że ruch współzawodnictwa to najkrótsza i najpewniejsza droga do poprawy bytu robotnika i że na nim właśnie, na entuzjzmie pracy klasy robotniczej, budować chcemy Polskę, która idzie, Polskę socjalistyczną...

— A jak przedstawia się u was sprawa zarobków robotników biorących udział we współzawodnictwie?

— Zarobki znacznie wzrosły. Np. przodownik Bolesław Wiertel zarabiający przed przystąpieniem do współzawodnictwa 12 tys. obecnie zarabia 23 tys. zł, Stefan Piotr zarabiający 13 tys. zarabia obecnie 24 tys. Stanisław Hansdorfer podniósł swoje zarobki z 16 do 27 tys. zł, Franciszek Pietraszewski z 14 do 24 tys. zł. Niezależnie od tego przodownicy nasi otrzymują premie, których suma w br. wyniosła 578 tys. zł. Wzrosła również wartość produkcji na 1 roboczogodzinę z 9,78 zł na 11,42 zł (złote z r. 1937).

Wiele uwagi poświęcamy szkoleniu ideologicznemu i praca ta daje naprawdę pozytywne rezultaty. Cała nasza załoga abonuje obecnie prasę partyjną, a towarzysze masi np.

Małecki studiuję ekonomię marksistowską, wygłasza pogadanki nawet poza naszą fabryką. Aby ułatwić naszym towarzyszom samokształcenie organizujemy obecnie bibliotekę partyjną.

Poza tym — wiecie przecież, że Zakłady nasze stale jeszcze potrzebują ludzi; że zaczęliśmy produkcję z zespołem z mało prawdziwego zdarzenia. Stale więc prowadzimy akcję doszkalania pracowników i wysuwamy zdolnych na kierownicze stanowiska. Nasz szef produkcji wagonów tow. Tomiakowski to traser z zawodu, kier. poważnego działu mostów tow. Kubiak to były ślusarz montażowy, a na stanowisku kier. działu węglarek mamy także ślusarza tow. Małeckiego.

GDY ROBOTNIK ZDOBYDZIE ZAUFANIE CHŁOPA...

— A wspominaliście jeszcze o drugim naszym zadaniu, za cięśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

— Och to jest akcja wybitnie udana. My jako organizacja partyjna otoczyliśmy opieką ośrodki maszyn rolniczych w gminie Bojadło. I wiecie co z tego wyszło? Przyłączyli się do nas bezpartyjni i prowadzimy teraz akcję na taką skalę, że daleko drugiej takiej szukać.

— No więc naprawicie uszkodzone maszyny rolnicze?

— Nie tylko to. Zaczęło się od tego że pojechalismi raz i drugi do ośrodków. Chłopi

przyglądali się nam ciekawie ale do naprawy nic przynieść nie chcieli. „Licho ich tam wie — mówili — zrobili coś człowiekowi, nazwisko zapisz, a później przysłać ci rachunek i płac bracie ile będą chcieli. A my tu sobie własnym domowym przemysłem wszystko zrobimy i też będzie dobrze. Nijakiej miastowej pomocy nam tu nie trzeba”.

Ale kiedy odważniejsi wreszcie zaryzykowali i przekonali się, że to naprawdę darmo, nie zdołaliśmy tego co nam naznoscili naprawić. A jak jeszcze pojechalismi z naszym fabrycznym chórem i orkiestrą, jak urządziliśmy mały koncert, to się chłopom języki rozwiązały.

Okazało się wtedy, że mieszkający wsi Belca chcą swoją wieś radiofonizować, że chcą stworzyć amatorski zespół artystyczny, odnowić nie zajęty dotychczas budynek w resztówce i zrobić z niego dom kultury że w gminie jest zniszczony uniwersytet ludowy, który można byłoby po wyremontowaniu uruchomić i wiele wiele innych spraw z którymi nie wiedzieli do kogo się zwrócić mają.

To wszystko wzięła więc nasza załoga na „swoją głowę” i za punkt honoru postawiła sobie zrobienie w gminie Bojadło wszystkiego co tylko będzie w naszej mocy.

I to jest właśnie nasza udana akcja — zakończył rozmowę tow. Pluszkiewicz. A z tym współzawodnictwem to także będzie z każdym miesiącem lepiej bo my tej sprawy napewno nie zaniedbamy... (ek)

Awans przodowników pracy w Zabrze

KATOWICE (PAP). W hucie „Zabrze” odbyło się uroczyste rozdanie nagród czołowym przodownikom pracy. Spośród 2.000 pracowników, biorących udział we współzawodnictwie, nagrodzono 152.

Pierwsze miejsce osiągnął inicjator współzawodnictwa, formierz Marian Chałupczak, uzyskując przeciętną normę 370 proc. Chałupczak został wysunięty w grudniu 1948 r. na stanowisko mistrza formierskiego.

W ciągu ostatniego kwartału 20 robotników huty „Zabrze” awansowało na stanowiska mistrzów.

O trwały pokój o demokrację ludową

Ukazał się w druku noworoczny numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

Na bogatą treść numeru składają się: artykuł wstępny pt. „Wzrastają i krepną siły demokracji i socjalizmu”, sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego polskich partii robotniczych, referat Bolesława Bieruta „O podstawach ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” i koreferat Józefa Cyrankiewicza, sprawozdanie z V Kongresu Bułgar-

skiej Partii Robotniczej (komunistów) i przemówienie Georgi Dymitrowa, wygłoszone na tym kongresie oraz artykuły: Wilhelma Piecka „Sytuacja klasy robotniczej w Niemczech”, prof. Parchona „Przyjaźń z ZSRR — rękojmią rozkwitu krajów demokracji ludowej”, Jeanette Vermeersch „Kobiety francuskie w walce o chleb, pokój i demokrację”, Ilmi Erenburga — „Czas pracuje dla nas”, Njana Drdy — „Przyszłość kultury należy do socjalizmu”, Zasławskiego — „Nadzieje socjalistyczne i iluzje kapitalistyczne”.

Premie i dyplomy dla urzędników Ekspozytury Wojewódzkiej

Komitet Współzawodnictwa, działający na terenie Ekspozytury Woj. w Gorzowie, po zestawieniu wyników pracy indywidualnej poszczególnych pracowników Ekspozytury, wytypował 20 urzędników, którzy otrzymali nagrody w postaci dyplomów i premii.

Nagrody w imieniu Komitetu Współzawodnictwa wręczał mgr T. Woźniak, podkreślając w swym okolicznościowym przemówieniu znaczenie wysiłków pojedynczego człowieka dla planowo pomyślanej akcji zbiorowej.

Wyróżnieni zostali: mgr A. Jaśkiewicz, M. Liskowski, W. Dudek, A. Jacewicz, S. Lewandowska, S. Drabnik, S. Lampert, F. Jach, S. Gniazdowski, Z. Aniskiewicz, E. Torzym, F. Chodźński, L. Dramowicz, H. Muszyńska, L. Popa, S. Bondar, H. Piotrowiczówna, W. Chałtunowa, mgr J. Cichoń i J. Urbański. (Y)



WAŻNIEJSZE TELEFONY

Szpital Miejski 562, Karetka Pogotowia 501, Straż Pożarna 08, Milicja Obywatelska 555 (666), Urząd Bezpieczeństwa 307 (308).

DYŻURY APTEK:

Od 1 stycznia godz. 18 do 7 stycznia godz. 18: Apteka pod Korytkiem, ul. Pionierska.

DYŻURY LEKARZY:

4. 1. 49. dr Totwen ul. Zeromskiego, tel. 200. 5. 1. 49. dr Racimowski ul. Pionierska nr 19. 6. 1. 49. dr Mikolajczyk ul. Sikorskiego, tel. 750. 7. 1. 49. dr Nowakowska ul. Pocztowa, tel. 775.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

W dniu 29 grudnia ub. roku na odcinku kolejowym Kisielin Stary - Nledoradz (pow. Zielona Góra) znaleziono trupa nieznanego mężczyzny.

Dochodzenia organów śledczych M. O. ustaliły, że są to zwłoki kobiety, która jechała ze Szczecina do Opoli. Denatka wyskoczyła z pociągu ponosząc śmierć na miejscu. (SW)

W ciągu tygodnia trzy groźne pożary w powiecie zielonogórskim

Ostatni tydzień roku ubiegłego obfitował w niespotykana dotąd ilość groźnych pożarów w powiecie zielonogórskim.

W dniu 28. 12. 1948 r. wybuchł pożar w zabudowaniach ob. Zakrzewskiego w Dąbrowie, gmina Zabór, spowodowany przez dzieci gospodarza, bawiące się zapalniczkami. Państwa płomieni padła stodoła, maszyny rolnicze i 4 wozy niemieckiego grochu.

W dniu 30. 12. 1948 r. z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach

Krok naprzód do rozpowszechnienia oświaty Otwarcie nowej wspaniałej szkoły RTPD w Zielonej Górze

Zielonogórski oddział RTPD zdał egzamin sprawności organizacyjnej. Garstka najbardziej rozkochanych w budowie nowej szkoły z tow. Cichaczem, Ciesielskim i Szweym na czele obchodziła w święto noworoczne z zadowoleniem i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku uroczyste jej otwarcie.

Piękna aula wypełniła się jasnymi główkami dzieci robotniczych i ich rodzicami. Przy jarzającej się choince przemawiali w serdecznych słowach tow. dyr. Ciesielski i przewodniczący PRN tow. Cichacz.

Zasłużony i doświadczony wychowawca, kierownik szkoły tow. Szwey ze łzami w oczach składał życzenia noworoczne.

Na scenie, na tle dekoracji artysty malarza lubuskiego ob. Słockiego, przewijały się potem barwne obrazki o treści społecznej, obrazujące konsolidację młodzieży całego świata. Obrazki te wykonał wychowawca szkoły.

Po części artystycznej podjęmowano dzieci herbatką, lakoćkami i słodkami w sali gimnastycznej.

Zapoznajemy się bliżej z urządzeniami szkoły.

Posiada ona 3 piętra i kilkadziesiąt sal wykładowych. Wszystkie utrzymane są w jednym kolorze i mają duży dopływ światła dziennego. Szkoła posiada nowoczesne urządzenia w pracowni fizykochemicznej jak mianowicie dopływ gazu i prądu do każdego stołka.

Miejski i Powiatowy Komitet PZPR powstał w Gorzowie

Pierwsze zebranie Powiatowego Komitetu PZPR odbyło się w Gorzowie celem wyboru I i II sekretarza.

Po zagajeniu zebrania przez tow. J. Nowickiego przystąpiono do wyboru sekretarzy. W wyniku głosowania na stanowisko I sekretarza powołano tow. Walczaka, na II tow. Mierzejewskiego.

Z kolei omówiono sprawy organizacyjne połączeń dawnych Gminnych Komitetów i Kół PPR w obszarze powiatu. Tow. Walczak między innymi poruszył zagadnienie podwyżki płac, która w znacznym stopniu podniesie poziom życiowy świata pracy, a w szczególności robotników.

Do Komitetu weszli następujący tow. tow. Walczak, Mierzejewski, Kaszkur, Sewicki, Rzepkowski, Hładyszewski,

Proch, Lipiecki, Mania, Stelmajczyk, Letki, Nowicki, Pluta, Leonard, Sobierski, Wajs, Goldberg, Cuch, Lippert, Horbach, Borkowski, Zaworski, Rau, Cichy i Wielgosz.

Niezależnie od PK PZPR ukonstytuował się Miejski Komitet PZPR: I sekretarz Żelaźnikiewicz, II sekretarz Morawski oraz członkowie Kowalik, Kujański, Letki, Chmura, Lankatowski, Natanek, Skrzypczak, Muszyński, Borkowski, Porada, Purat, Jelewski, Szydłowski, Wasilewski, Werwiński i Olasek.

Należy przyznać, że gorzowanie w związku z Nowym Rokiem bawili się doskonale i to aż w pięciu punktach rozmieszczonych w kilku częściach miasta.

Jak to zwyczaj każe, rozpoczęło od teatru, a później...

Jesteśmy w świetlicy Zw. Prac. Transportowych, przy ul. Śląskiej. Lokal świetlicy odnowiony w lwiej części sposobem gospodarczym prac. Stoczn. Nr 1. Stan lokalu naprawdę imponujący: niedawno po sali hulał wiatr i sywał się tynek z sufitu. Dziś trudno ją poznać.

W pięknie odnowionej świetlicy bawia się ochotczo transportowcy. W zabawie przoduje Stocznia. Nic dziwnego. Doprowadzenie świetliki do porządku kosztowało ich wiele pracy, wiele godzin, a nawet i nocy. Strumieniami leje się... woda sodowa, rzadziej wódka i wino. Naraz gaśnie światło. Po ostatnim dwunastym uderzeniu zegara żarówka znówu płoną. Rozpoczął się nowy 1949 rok. Twarze towarzyszy rozjaśnione. Zrywają się wszyscy do składania sobie

Wieczór Sylwestrowy w Państw. Teatrze Ziemi Lubuskiej

Bogaty program „Wieczoru Sylwestrowego” w Gorzowie w wykonaniu artystów Teatru Państw. w Poznaniu zadowolił całkowicie publiczność pod względem humorystycznym, szwankując nieco na odcinku opracowania artystycznego szczególnie drugiej części programu, nazwanej rewolwą.

„Marcowy kawaler”, którego rolę odtwarzał dyr. F. Rychłowski, doskonały. Nie mniej dobrze sekundował mu J. Horecki, interpretujący Grzempiewskiego. Józef Skwierczyński kreujący rolę Heljodora, literata i przyjacielu Ignacego zbyt monotony i wyraźnie odbiegający od realizmu podobnej postaci. Dużo ognia i węgry wnosła w sztukę E. Horecka jako Pawłowa. Guwernantka — zagrana na ogół poprawnie.

W sztuce pt. „Jak żak babie do nieba posłał” najlepiej okazała się chyba baba — E. Horecka. Należy przyznać, że J. Horecki stworzył również bardzo miłą postać żaka.

W części rewolowej brak było powiązania całości, choć poszczególne numery wykonane były poprawnie. Dobrze wypadli Blichiewicz, Horecki i Skwierczyński w „Trzech sercach”. Wartość gatunkowa „Dwu gołąbków” była również wysoka. Huragany śmiechu i szczerze zadowolenie wzbudziły satyrę B. Rosińskiego.

Konferansjerka Horeckiego i Blichewicza nie zła, choć mogłaby być prowadzona nieco żywiej i z większą dozą humoru. (wis)

nanika — zagrana na ogół poprawnie.

W sztuce pt. „Jak żak babie do nieba posłał” najlepiej okazała się chyba baba — E. Horecka. Należy przyznać, że J. Horecki stworzył również bardzo miłą postać żaka.

W części rewolowej brak było powiązania całości, choć poszczególne numery wykonane były poprawnie. Dobrze wypadli Blichiewicz, Horecki i Skwierczyński w „Trzech sercach”. Wartość gatunkowa „Dwu gołąbków” była również wysoka. Huragany śmiechu i szczerze zadowolenie wzbudziły satyrę B. Rosińskiego.

Konferansjerka Horeckiego i Blichewicza nie zła, choć mogłaby być prowadzona nieco żywiej i z większą dozą humoru. (wis)

Jest oddzielna sala gimnastyczna dla chłopców i dziewcząt, prysznic i umywalnia, gabinet lekarski i dentystyczny, pracownia robót kobiecych wyposażona w maszyny do szycia, czytelnia, świetlica dla organizacji młodzieżowych, kuchnia, jadalnia i internat dla dziewcząt.

Dotychczasowe urządzenie szkoły kosztowało 6 milionów złotych. Do tego doliczyć należy koszt uruchomienia centralnego ogrzewania i całkowitej radiofonizacji szkoły.

Przy szkole uruchomione zostanie przedszkole dla dzieci

od lat trzech. Internat dla chłopców natomiast znajduje się przy ul. Wyspiańskiego.

Nauka w szkole przewidziana jest na jedenaście lat.

Po herbatce dzieci bawili się wesoło pod opieką dorosłych do godziny 22. Przygrywała im orkiestra „Wagmo”.

Koszt urządzenia herbatki dla dzieci został całkowicie pokryty przez załogę Państwowej Lubuskiej Wytwórni Wini Musujących, która ofiarowała około 70 tysięcy zł, zarobionych w ramach czynu przedkongresowego. 30 tysięcy na ten sam cel wpłacili pracownicy Powiatowej Spółdzielni Spożywców.

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

Troski i uśmiechy „Ciężkie” sny tramwajów gorzowski

— Jak nie, to nie! — powleczają sobie tramwaje gorzowskie i rozgoryczone udają się do remizy, by zapaść w głęboki sen. W sen aż do odwołania.

A tymczasem... szyny tramwajowe rdzewieją, tory narażają błotem, kable sieci pękają tu i ówdzie i zwisają smutno, beznadziejnie, dziwiąc się, dlaczego po torach suną ociężałe ludzkie, miast tramwajów?

Ktoś z kimś się kłóci, ktoś komuś nie chce przystąpić służności i nie chce ustąpić, a tracąc na tym szerokie warstwy ludności pracującej, tracąc, w pierwszym rzędzie robotnicy, mieszkający daleko od swoich warsztatów pracy, i dla budżetu m. Gorzowa nie jest to równieź bez znaczenia.

Więc tramwaje wdychają raz po raz przez sen, bo jednak... tak bardzo chcą aby pracować... Kr.

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

W. Świtala

Ważne dla wdów i sierot po partyzantach

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 18. 11. 1948 (Dz. U. R. P. nr 53, poz. 422) przedłużono termin do składania podań o zasiłki i pomoc dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski spod napaści hitlerowskiej, do dnia 31. 12. 1949.

Podania o zasiłki należy składać do Komisji Kwalifikacyjnych przy Powiatowych (Miejskich) Radach Narodowych, gdzie też udziela się wszelkich informacji.

Kronika Gorzowa

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gorzów, ul. Hawelańska 7, tel. 637.

DYŻURY APTEK: Apteka „Za Wartą”, Wał Okrzejski 28.

TELEFONY: Straż Ogniowa — 08. Milicja Obywatelska — 555 (666). Urząd Bezpieczeństwa — 307 (308). Apteka „Pod Lwem” — 900. Apteka „Pod Słońcem” — 833.

POŻAR STODOŁY

W Wieprzycach spłonęła stodoła stanołowa, własność gminy. Wraz z pewną ilością słomy i siano spaliły się jedna szerokokomłowa niocarnia oraz wiązina. Straty oblicza się na kilkadziesiąt tys. zł. Stodoła podpalona została przez dzieci, bawiące się zapalniczkami. (wis)

UKARANIE NIEUCZNIOWEGO HANDLOWCA

Kierownik sklepu Spółdzielczego Samopomocy Chłopskiej w Bukowcu Kazimierz Hempel zdefraudował 98 tys. zł, niszcząc następnie wszystkie rachunki i kwity, odpowiadające wysokości tej sumy. Sąd skazał defraudanta na półtora roku więzienia. (wis)

DLA PODOPIECZNYCH

Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim otrzymał dla szych podopiecznych nowy transport skondensowanego mleka w puszkach, pewną ilość tłuszczów oraz konserw, przeznaczonych dla karmiących matek i dzieci. (wis)

PLYWALNIA JEST LECZ BRAK PLYWAKÓW

Otworzona przed 7-miu miesiącami pływalsza, mieszcząca się w budynku Łaźni Miejskiej, narzeka na brak pływaków. Z basenu korzysta dziennie przeciętnie 70 ludzi, a mogłoby się w nim kąpać 200. Poza sekcjami pływackimi przy tej jednostce wojskowej, ZMP, P. Z. Inż. oraz Klubem Pływackim Prac. Budowlanych nikt właściwie z pływalszy nie korzysta choć jest ona dostępna dwa do trzech razy w tygodniu.

Podgrzewanie wody w basenie do pożądanego temperatury kosztuje jednorazowo tyle co dwie tony koksu. Należy więc z basenu korzystać szczególnie chętnie dlatego, że pływalsza służy zdrowiu i rozwojowi kondycji fizycznej. (wis)

NOWA GORZELNIA

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej „Rolnik” w Kamieniu Wielkim odremontowała ostatnio gorzelnię, która zdaniem fachowców należy do jednego z najlepszych tego rodzaju zakładów przemysłowych na terenie Wielkopolski. Pierwszy zlew spirytusu w gorzelni nastąpi już na początku stycznia br. (wis)

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Wiosna”

GORZÓW: „Capitol” — „Timur i jego drużyna”

GORZÓW: „Słońce” — „Pani Młoda”

GUBIN: „Pionier” — „Cyk”

KROSNO: „Lubuskie” — „Podziemie”

KRZYŻ: „Polonia” — „Goal”

KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Niezłomny”

LUBSKO: „Patria” — „W cieniu podziemia”

MIEDZYZECZ: „Świt” — „Chłopiec z naszego miasta”

SŁUBICE: „Plast” — „Pewnej nocy”

STRZELCE KRAIŃSKIE: „Osadnik” — „Niezłomny”

SULECIN: „Lech” — „Niezłomny”

ŚWIEBODZIN

Oczyszczamy spółdzielnie Z. S. Ch.

Szkodnicy, spekulanci, bogacze wiejscy usunięci z szeregów samopomocowych ponoszą zasłużoną karę

Centrala Rolnicza Spółdzielni wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej przy czynnym poparciu partii politycznych podjęła ostatnio akcję oczyszczania Gminnych Spółdzielni z elementów społecznie szkodliwych.

Wyniki przeprowadzonych dotąd rewizji nadzwyczajnych wskazują, że w naszych spółdzielniach znajduje się jeszcze wielu szkodników i różnych kombinatorów, którzy za wygodnym parawanem spółdzielni uprawiali egoistyczne interesy, a nawet wyraźny sabotaż gospodarczy.

Weźmy jako przykład Gminną Spółdzielnię w Margoninie, pow. Chodzież.

Otóż prezes Zarządu Spółdzielni Mieczysław Kulczyński otrzymał w dniu 15. III. 1946 r. z Wydziału Powiatowego w Szamotułach z sum przeznaczonych „na odbudowę wsi” 10 000 zł gotówką oraz 10 m drzewa budulcowego na zabezpieczenie budynków gospodarczych w rezerwacie Lipiny. Za wymienioną sumę Kulczyński zakupił dalsze 10 m drzewa budulcowego i następnie całą ilość drzewa złożył na placu Państwowego Tartaku w Margoninie, gdzie pozostawione do dziś bez żadnego zabezpieczenia, uległy zupełnemu zgniciu i obecnie może być użyte jedynie na opał.

Budynki, a w szczególności magazyn, który był budowlą nowoczesną, z powodu niezabezpieczenia uległy dalszemu zniszczeniu, zaś części drewniane po prostu przegniły i nadają się już tylko na rozbiórke. Poza tym K. dawał pisemne zlecenia na wydawanie miejscowym rolnikom cegły z rozbiórki niektórych budynków, a zatem zamiast zabezpieczyć przyczyniał się do dewastacji rezerwki. W dodatku przy wydawaniu cegły faworyzował bogatych chłopów ze szkodą parcelantów. K. odpowiedzialny jest również za zniknięcie bez śladu 40 ton mialu węglowego, który Spółdzielnia otrzymała na uruchomienie orzelnia.

Orzelnia jednak do chwili obecnej nie została uruchomiona, mimo że Spółdzielnia poczyniła duże wydatki w związku z zamierzonym jej uruchomieniem. Stwierdzono wreszcie, że z magazynu Spółdzielni K. pobrał 50 kg pszenicy bez żadnego pokwitowania i adnotacji.

Nie bez winy są i inni członkowie władz Spółdzielni. Na koncie prezesa Rady Nadzorczej Sobieckiego widnieje zadłużenie w kwocie 46 488 zł z tytułu pobranych na kredyt towarów.

Rada Nadzorcza bezprawnie uchwaliła wypłacić członkowi Rady Reinkemu 50 000 zł tytułem zapomogi w związku ze spalaniem się jego stodoły ze zbiorami, mimo że R. otrzymał z P. Z. U. W. ca. 190 000 zł odszkodowania. Również członkowi Rady Kozłowskiemu, bogaczowi wiejskiemu Zarząd mimo wyraźnego zakazu władz sprzedał 15 q azotniaku przed 1. 9. 1946 r.

A oto wyniki rewizji Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Koninie, zorganizowanego w lutym 1946 r. w drodze połączenia z miejscowym „Rolnikiem”. Zarząd b. „Rolnika” nabył dla swojej olejarni urządzenie rafinerii oleju rzekomo od inż. Sulca z Warszawy za cenę 1 255 000 zł. Okazuje się — po przeprowadzeniu bliźszych dochodzeń, że inż. Sulc jest osobą fikcyjną, a kontrahentem rzeczywistym tej transakcji jest Kałużny Stanisław, kierownik techniczny olejarni, który za pobraną gotówkę wystawił Spółdzielni fałszywe kwity. Jako kierownik techniczny pobrał ze Spółdzielni tytułem wynagrodzenia 50 000 zł miesięcznie, ponadto przy zaangażowaniu zażądał tyt. prowizji za rzekome pośrednictwo przy zakupie urzędzenia 5 proc. jego wartości, tj. 225 880 zł, która to suma została mu wypłacona. Ostatnio władze bezpieczeństwa ujawniły, że rzekomy Kałużny (nazwisko prawdziwe jest inne), był konfidentem „Gestapo” w okresie okupacji i otrzymał dwa wyroki

śmierci od organizacji podziemnych. Zarząd b. „Rolnika”, w skład którego wchodził Zabinski Jan i Radomski Jan jako członkowie czynni, spowodował swoją rozruchną i szkodliwą działalnością nadmierne koszty dla Spółdzielni oraz podważył zaufanie do niej.

W kosztach tych wybija się na pierwsze miejsce wysokie pensje, niezależnie od tego panowie ci zadłużyli się w Spółdzielni do sumy 468 256 zł z tytułu pobranych na kredyt towarów.

Zarówno dawny, jak i obecny Zarząd „zapomniał” o istnieniu hurtowni spółdzielczych, utrzymując stosunki z firmami prywatnymi, z którymi obroty utrzymywał na tych transakcjach ca. 10 proc. marży, należy stwierdzić, że sektor prywatny wzbogacił się na spółdzielniach o ca. 14 000 000 zł brutto. Jeśli weźmiemy nadto pod uwagę, że wmiem on jest spółdzielni ca. 800 000 zł, to stwierdzimy, że Zarząd Spółdzielni prowadził sprzeczną z

założeńmi gospodarki socjalistycznej politykę finansowania sektora prywatnego.

I jeszcze jeden przykład. Członkowie Zarządu Spółdzielni w Strzelnie, Spółdzielni najniższego typu, Rakoczy Stanisław, Piętkowski Tadeusz i Raszkiewicz Edmund w okresie od 1. 4. — 31. 10. 1946 r. pobierali nadmierne wynagrodzenia, przekraczające nawet górną granicę uposażeń, ustaloną przez b. Związek Rewizyjny dla najlepiej rozwiniętych Spółdzielni. W ten sposób wyżej wymienieni nadebrali ze Spółdzielni łącznie 816 940 zł, które obecnie będą musieli zwrócić niezależnie od kary, jaka ich za to czeka.

Z wyżej przytoczonych przykładów widzimy, ilu szkodników i spekulantów tkwi jeszcze w aparacie administracyjnym spółdzielni wiejskich i jak bardzo potrzebna była akcja podjęta przez czynniki nadzorcze celem wykrycia i usunięcia szkodliwych elementów oraz wprowadzenia na ich miejsce ludzi uczciwych, cieszących się zaufaniem społeczeństwa i dających moralną gwarancję, że spółdzielnie przez nich prowadzone spełnią należycie zadanie służenia tej części ludności wsi, która ich najbardziej potrzebuje, tj. małego i średniorolnego chłopom.

Jak długo będą straszyć orły hitlerowskie w gabinecie burmistrza w Obornikach

W dniu 22 grudnia ub. roku zamieściliśmy oburzającą wiadomość, że w gabinecie burmistrza w Obornikach wciąż wiszą jeszcze germańskie orły ze swastykami. W odpowiedzi otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego w Obornikach pismo, które cytujemy dosłownie:

„Orły germańskie z hakenkreuzami, jako projektowane herby miasta przez okupanta w latach 1939—1945, z braku odpowiedniego archiwum zostały z konieczności umieszczone w gabinecie burmistrza jako, między innymi, obrazami, dokumenty niemieckie, które znajdują odpowiednie pomieszczenie w przyszłym nowobudującym się archiwum”.

Słowa te nie wymagają w zasadzie komentarzy. Jeśli dodajemy coś od siebie, to w tym celu, żeby zwrócić uwagę innych czynników w Obornikach na ten skandaliczny wy-padek.

Polskim Obornikom nie są potrzebne żadne tego rodzaju „dokumenty niemieckie” i to ani w gabinecie burmistrza, ani w „przyszłym archiwum”. Jeśli dotychczasowe władze miejskie pragną „z konieczności”

ści” przechowywać orły hitlerowskie do końca swej kadencji, możemy im wskazać w ratuszu zaciszne miejsce bardziej do tego odpowiednie, tym bardziej, że amatorzy wątpliwych pamiątek będą mogli je w tym pomieszczeniu oglądać w samotności.

Pismo Zarządu Miejskiego zacytowałyśmy nie dlatego, że powołał się on na ustawę prasową, bo żadne ustawy nie zmuszają prasy do drukowania głupstw niektórych „dygnitarzy”.

Cheśmy tylko zwrócić uwagę właściwym władzom, że ich interwencja w Obornikach jest konieczna.

Wójt i poborca podatkowy przed sądem

Podczas kontroli w gminie Błaszki (pow. kaliski) stwierdzono brak gotówkowej w kasie. W wyniku dochodzenia ustalono, że poborca podatkowy — Mielczarek nie dopełniając obowiązku przekazania do kasy gminnej wpłaconych przez podatników należności w sumie 293 tys. zł, sumę tę sobie przywłaszczył. Do odpowiedzialności sądowej razem z Mielczarkiem pociągnięto wójta gminy Plesiaka, któremu zarzucono brak kontroli.

W wyniku rozprawy poborca Mielczarek skazany został na 1 rok więzienia, a wójt Plesiaka uniewinniono. Mielczarek przywłaszczoną sumę zwrócił do urzędu. (K)

Akcja kontroli cen

Akcja kontrolna S.K.K.C. powiatu konińskiego dała pozytywne rezultaty. Spisano kilka protokołów w młynach oraz wykryto potajemne magazyny schowane artykułów pierwszej potrzeby.

REPERTUAR KIN WIELKOPOLSKI

BUK: „Tęcza” — nieczynne
CHODZIEŻ: „Noteć” — „Baryteczka”
CZARNKÓW: „Światowid” — nieczynne
CZĘPIŃ: „Zorza” — nieczynne
GNIEZNO: „Apollo” — „Słońce wschodzi”
GNIEZNO: „Polonia” — „Dzieci ulicy”
GOSTYŃ: „Słońce” — „U progu tajemnicy”
JAROCIN: „Cristal” — „Bolero”
KĘPNO: „Bajka” — „Muzyka i miłość”
KOBYLIN: „Świt” — nieczynne
KOSZALIN: „Imperial” — nieczynne
KOZMIN: „Plast” — „Skandal”
KROTOSZYN: „Polonia” — „Wieczna Ewa”
LESZNO: „Polonia” — „Okoliczności łagodne”
MIĘDZYZDÓB: „Warta” — nieczynne
MOGILNO: „Tęcza” — „Zygmunt Kłosewski”
NOWY TOMYŚL: „Odeon” — „Białe kłoty”
OBORNIKI: „Muza” — nieczynne
OPALENICA: „Orzeł” — nieczynne
OSTRÓW WLKP.: „Plast” — „Zagubione dni”
OSTRÓW WLKP.: „Słońce” — „Zagubione dni”
PLESZEW: „Casino” — nieczynne
RAWICZ: „Promień” — „Ludzie i myśli”
ROGOŹNO: „Casino” — nieczynne
SŁUPCA: „Słońce” — nieczynne
ŚREM: „Słońce” — „Hary Smith odkrywa Amerykę”
ŚRODA: „Polonia” — nieczynne
STRZELNO: „Kujawianka” — nieczynne
SZAMOTUŁY: „Halszka” — „Sygnały”
TRZEMIEZNO: „Bagatela” — nieczynne
WAGROWIEC: „Rialto” — „Świata i pastuch”
WOLSZTYN: „Tatry” — „Moja miła”
WRZEŚNIA: „Sifinks” — „Pygmalion”

Zimowe wczasy dla sierot robotniczo-chłopskich

Oddział RTPD w Wągrowcu, wspólnie z Opieką nad Dzieckiem przy Inspektoracie Szkolnym w Wągrowcu zorganizował „zimowe wczasy” dla sierot i najbardziej potrzebujących robotniczo-chłopskiej z powiatu wągrowieckiego.

Uroczyste otwarcie kolonii zimowej nastąpiło w dniu 28. grudnia. Dzieci szkół wągrowieckich wobec zebranych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa serdecznie przywitały wczasowiczów. Na pro gram otwarcia złożyły się tańce, deklamacje, chórne śpiewy

Rolnik ubezpieczający swe mienie na wypadek pożaru jest często przekonany, że zawarcie umowy ubezpieczeniowej wystarczy, by ewentualna strata spowodowana pożarem została pokryta przez Zakład Ubezpieczeń. Takie mniemanie jest z gruntu rzeczy błędne. Zakład ubezpieczeniowy bowiem, wypłacając odszkodowanie, wypłaca tylko straty ubezpieczonego, nie wyrównuje ich natomiast w sensie społecznym. Ciężar straty zostaje tylko rozdrobniony i przetrzycony z jednostki ubezpieczonej na ogół ubezpieczonych przez co staje się mniejszym ciężarem dla jednostki, lecz nie umniejszonym dla ogółu. Z obniżonego natomiast dochodu społecznego, gdyby strata przez pożar nie powstała, mogłaby być użyta na odbudowę sumy obrócić na wytworzenie dóbr, powiększających dochód społeczny i dobrobyt społeczeństwa.

Wy oraz przemówienie inspektora szkolnego ob. Szumowskiego Stefana.

Wczasy będą trwały do dnia 7 stycznia br. Ubogie dzieci robotników i chłopów nabiorą podczas nich nowych sił fizycznych do dalszej pracy.

W miłej atmosferze otoczenia w pięknie urządzonej saliach mieszkalnych oraz wśród pogodnych twarzy wychowawców, dzieci przeżyły bezproblemowe ferie świąteczne, zapominając o swej sierociej doli. (K.M.)

Chrońmy wieś przed pożarami

1) Ubezpieczenie nie pokrywa strat społeczeństwa

AKCJA ZAPOBIEGAWCZA

Wynika stąd dla nas wniosek, że ubezpieczenia są konieczne dla zabezpieczenia jednostki. Dla zabezpieczenia natomiast gospodarstwa społecznego nieodzowną jest akcja zmierzająca do zlikwidowania ilości szkód wzgl. ich rozmiarów — czyli akcja zapobiegawcza.

Straty wynikłe na skutek pożarów na wsi są olbrzymie. Statystyka z 1938 roku wykazuje, że straty w samych tylko budynkach na wsi spowodowane pożarem wynosiły około 27 mil. zł przedwojennych. Jeżeli doliczyć do tego straty w inwentarzu żywym, ziemiopłodach, maszynach itp., to

okaze się, że ponad 60 mil. zł rocznie stało się pastwą płomieni. Straty te nie zmniejszają się i w obecnym okresie powojennym.

300 OSÓB ROCZNIE GINIE W PŁOMIENIACH

Oprócz strat obliczonych w gotówce pożary powodują przerwanie toku pracy rolnika, unieruchamiania jego warsztat i powodują straty w ludziach. Statystyka wykazuje również, że około 300 osób rocznie ginie u nas w płomieniach, a kilka tysięcy ulegał poparzeniom i poranieniom powodującym czasową, a nawet stałą niezdolność do pracy.

Widzimy zatem, że pożarowa akcja zapobiegawcza — szcze-

gólnie w chwili obecnej po zniszczeniach wojennych jest obowiązkiem społecznym. Akcja obywateli musi być wszechstronna.

Władze wydają odpowiednie ustawy, zarządzenia, przepisy, zmierzające do ograniczenia powstawania szkód, zaś Zakłady Ubezpieczeń i instytucje oświatowe organizują akcje uświadamiającą wśród ludności drogą wykładów, filmu z obrazów przykładowych.

Trzeba ciągle pobudzać czujność chłopów, robotników i wszystkich mieszkańców wsi wobec niebezpieczeństwa grożącego na skutek pożarów. Trzeba wszystkich uświadamiać, by zrozumieli, że lekko-myślnie — a tym bardziej rozmyślnie — spowodowanie w różny sposób jakiegokolwiek szkody przez pożar w mieniu własnym czy współobywateli, to zbrodnia wobec państwa podlegająca najostrzejszej karze.

A. Bączkowski

KRONIKA WIELKOPOLSKI

Kalisz

KACI NIEMIECCY PRZED SĄDEM
Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Turku rozpatrywał sprawę karną dwóch katów ludności polskiej. Na ławie oskarżonych zasiadali byli żandarm K. Miłch, który brał czynny udział w prześladowaniu Polaków, aresztowaniu, maltretowaniu i wysiedlaniu. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 10 lat więzienia. Drugim prześladowcą polskiej ludności w Kaliszu okazał się Niemiec A. Graumm, który wspólnie z żandarmem brał czynny udział w aresztowaniach i łapaniach. Za zbrodnicze swe czyny otrzymał zasłużoną karę 8 lat więzienia.

Koło

UTONAŁ W STAWIE
W Uniejowie w pow. kolskim uduł się na staw 24-letni Janusz Dybowski, zamierzając się kąpać w kącie stawu. Po kilku minutach łódź zalał się, Dybowski wpadł do stawu i utonął. Złotki wydobyto drugiego dnia.

gólnie w chwili obecnej po zniszczeniach wojennych jest obowiązkiem społecznym. Akcja obywateli musi być wszechstronna.

Konin

PREMIE DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

W warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koninie komisja w składzie przedstawicieli PZPR, tow. Czajkowski, Nowacki, Sokołowski oraz Rady Zakładowej wypłaciła premie 3.000 zł przodownikom pracy, którzy ofiarą i sumienną pracą przyczynili się do zwiększenia produkcji. Jednocześnie w związku z tą uroczystością otwarto piękną świetlicę, w której każdego wieczoru odbywają się pogadanki lub towarzyskie spotkania.

Ostrzeszów

ROŚNIE LICZBA OŚRODKÓW ZDROWIA

W Ostrzeszowie i w gminach Grabowie, Doruchowie i w Kobylegórzu powstają nowe Ośrodki Zdrowia. Przychodnie dla Matek i Dzieci do lat 3-eh, dla dzieci szkolnych, przychodnie przeciwgraniczne oraz ambulatoria ogólna dla ludności mieszkającej. Do ośrodków tych dojeżdża lekarz dr. Michalikowa z Ostrzeszowa. Najlepsze warunki lokalowe posiada Ośrodek Zdrowia w Kobylegórzu, który znajduje się w pięknym i obfitym gmachu poniemieckim.

Rogoźno

ZAKOŃCZENIE KURSÓW RZEMIEŚLNICZYCH

W Rogoźnie zakończono 6-cio miesięczny kurs krawiecki w którym wzięły udział 43 osoby. Trzy nastu krawców zdało egzamin z wynikiem dobrym, pozostali z dostatecznym. Absolwenci kursu przystąpią w styczniu do składania praktycznych egzaminów mistrzowskich.

Żnin

EGZAMIN SPRAWNOŚCI STRAŻY POŻARNEJ

Powiatowy Związek Straży Pożarnych wraz z Powiatową Komendą Pożarnictwa przeprowadził na terenie powiatu szereg lustracji oraz alarmów, celem sprawdzenia bojowej sprawności oddziałów straży. Na podkreślenie zalety sprawności strażników, sprawności fizycznej, doskonałe wykorzystanie sprzętu pożarniczego jak również ofiarość mieszkańców gmin, którzy w czasie nocnych alarmów stawiali do dyspozycji swe konie. Nocne alarmy zmotywowanych straż w Żninie, Rogowie i Marcinkowie Górnym wypadły najbardziej okazale.

SPORT POZNANSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A w koszykówce ZZK Gniezno ma największe szanse

W dniu 2 stycznia br. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A Pozn. OZPR w piłce koszykowej drużyn męskich.

W rozgrywkach bierze udział 6 następujących drużyn: WKS Victoria (Września), KSS Zieloni (Zielona Góra), ZZK Ib (Poznań), ZKSM, HCP, ZZK (Gniezno) oraz ZPKS Warta Ib — zeszłoroczny mistrz klasy A.

Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż wszystkie niemal drużyny biorące udział w rozgrywkach przedstawiają bardzo wyrównany poziom.

Największe jednak szanse na zdobycie mistrzostwa posiada ZZK (Gniezno), który ma w swych szeregach Birgellera i Narkiewiczę — za-

wodników byłej drużyny ligowej KS Polska YMCA (Gdańsk).

Drużyna zajmująca I miejsce w rozgrywkach, z wyjątkiem rezerw drużyn ligowych ZZK i Warty, będzie reprezentowała Poznański OZPR w rozgrywkach półfinałowych o Mistrzostwo Polski aby walczyć o wejście do ligi państwowej.

Terminarz rozgrywek I i II

serii przedstawia się następująco:

8 stycznia

ZZK Ib — Zieloni
Warta Ib — Victoria
ZZK (Gniezno) — HCP

9 stycznia

Victoria — Zieloni
ZZK (Gniezno) — ZZK Ib
HCP — Warta Ib

15 stycznia

HCP — Victoria

ZZK Ib — Warta I b

16 stycznia

Zieloni — Warta Ib
HCP — ZZK I b
Victoria — ZZK (Gniezno)

22 stycznia

HCP — Zieloni
ZZK Ib — Victoria

23 stycznia

ZZK (Gniezno) — Zieloni
Warta I b — HCP

29 stycznia

Zieloni — Victoria
Warta Ib — ZZK (Gniezno)
ZZK Ib — HCP

30 stycznia

Zieloni — ZZK Ib
Victoria — Warta Ib
HCP — ZZK (Gniezno)

2 lutego

Zieloni — ZZK (Gniezno)
Warta Ib — ZZK Ib

5 lutego

ZZK Ib — ZZK (Gniezno)
Victoria — HCP

6 lutego

Warta Ib — Zieloni
ZZK (Gniezno) — Victoria.

Gwardia Gdańsk i ZKS Morski 11:5

Towarzyski mecz bokserski pomiędzy KS „Gwardia” (Gdańsk), a ZKS „Morski” (Gdynia), wygrała „Gwardia” w stosunku 11:5.

Wzór sportowca — obywatela

Bernard Radojewski

— Czy to prawda, że wycofanie się z zawodniczego udziału w sporcie? — zagadujemy jednego z najlepszych w Polsce „przyrządów ców”, a zarazem nieustraszonego pioniera sportu gimnastycznego na terenie Poznania i Wielkopolski w dobie powojennej — Bernarda Radojewskiego.

— Rzeczywiście myślę o tym, choć z żalem. Mam przecież dopiero 36 lat, a w ciągu 22 zdażyłem się silnie przywiązać do moich ulubionych ćwiczeń na drążkach, poręczach, kółkach czy koniach. Trudno się zdecydować. Zresztą — czekam... aż nadzieja w moim mieście lepszy ode mnie. Przewiduję, że po trwającej jeszcze rok, najdalej dwa. Wśród moich uczniów najlepiej zapowiadają się w tej chwili Lesiński i Woliński — obaj członkowie sekcji gimnastycznej przy ZKSM „H. Cegielski”, która w początkach roku 1946, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz tego klubu, zawiązała. Będąc jednocześnie instruktorem sekcji — nie szczędzę im rad i wskazówek. Im wcześniej wyprwadzę ich na poziom mistrzowski, tym wcześniej osiągnę mój cel wychowawczy. Opanowanie ćwiczeń przyrządowych nie jest łatwe. Wymagają one żmudnej i wytrwałej pracy, oraz nie byle jakiej odwagi.

— A jak przedstawiają się warunki rozwoju tej dyscypliny sportowej w naszym okręgu?

— Niestety, jak dotąd — niezbyt pomyślnie. Przede wszystkim

brak sprzętu i odpowiednich sal gimnastycznych. Jedyny komplet posiadamy my — „Cegielszczacy”. Istnieją w tej chwili na terenie naszego miasta już 4 sekcje — oprócz nas i „Tramwajarza”. W ub. roku doszły ZZK oraz KS „Nurt”, a w stadium organizacji znajdują się także sekcje przy ZPKS „Warta” oraz BZKS „Dąb”. Co do sal gimnastycznych natomiast — to przynajmniej nam użyczona — od biega daleko od wymogów higieniczno-zdrowotnych. Mimo to — zapoczątkowane w br. przez OKZZ i ZKSM HCP popularizowanie gimnastyki drogą pokazów propagandowych, przysporzyło jej i przysparza coraz więcej zastępow młodzieży.

Biorąc ogólnie, poziom gimnastyczny w Polsce podniósł się w roku ub. poważnie, dowodem czego była stosunkowo niska przegrana reprezentacji państwowej, w której skład wchodził i Radojewski, z reprezentacją Węgier.

Polski Związek Gimnastyczny przykłada również dużą wagę do wolnych ćwiczeń gimnastycznych o charakterze masowym. Wspaniałe próbki osiągnięć w tym kierunku mieliśmy możność podziwiać w Warszawie na I Igrzyskach Sportowych Z. Z. Podkreślić wypada przy tej okazji, że mistrzami w tym kierunku i to bodaj niedoścignionymi, są gimnastycy radzieccy, których miałem sposobność oglądać w Pradze oraz w Warszawie.

— Na zakończenie, powiedzcie

nam mistrzu coś o swojej przeszłości sportowej — prosimy...

— Jak już wspominałem, uprawiam gimnastykę od 14 roku życia. Z poważniejszych występów moich przed wojną przypominam sobie: start w młodzieżowych mistrzostwach Polski w Krakowie, w r. 1930, na których zająłem drugie miejsce, w r. 1931 zdobyłem zwycięstwo stopnia niższego na międzynarodowym zlocie sokolim w Jugosławii; w r. 1932 uczestniczyłem już jako senior w Pradze, gdzie zdobyłem trzecie miejsce w stopniu o pierwszeństwo Wschodniowskiego Zw. Sokolów; w r. 1935 bronilem barw Polski w przegranej spotkaniu z Niemcami, będąc w indywidualnej klasyfikacji dziewiąty; w r. 1936 delegowany byłem przez Polski Komitet Olimpijski jako obserwator na Igrzyska do Berlina; w r. 1938 bronilem barw państwowych w mistrzostwach Europy w Pradze, gdzie Polska zajęła piąte miejsce wśród 9 ciu reprezentowanych państw, a ja indywidualnie szesnaste; w tym samym roku byłem jeszcze 19 w mistrzostwach słowiańskich rozegranych w Nowym Sadzie w Jugosławii; wreszcie w r. 1939 zająłem 6 miejsce w spotkaniu międzypaństwowym Polska — Jugosławia w Warszawie, przegranym minimalną różnicą punktów. Potem nastąpiła wojna i praca w warsztatach tramwajowych w Poznaniu. W międzyczasie wzięłem sobie towarzyskie życie. Powojenne moje starty są zbyt świeże, bym je wspominał. Dodacь pragnę jeszcze, że największym dla mnie oraz wszystkich innych sportowców polskich zaszczytem może być tylko praca dla dobra socjalistycznej Polski Ludu Pracującego.

Stefan Mosiński

Czy Azetesiaczki

zdobędą mistrzostwo okręgu w siatkówce

Dnia 9 stycznia br. o godz. 10 w pięknej sali Wojew. Ośrodka Kultury Fizycznej przy Drodze Dębińskiej odbędzie się druga kolejka rozgrywek w piłce siatkowej drużyn żeńskich o mistrzostwo klasy A Pozn. O.Z.P.R.

Po I serii rozgrywek na czel tabeli znajduje się AZS — 3 pkt., 2) ZZK (Poznań) — 2 pkt., 3) HCP — 1 pkt., 4) ZZK Kania (Gostyń) — 0 pkt.

Ostateczna rozgrywka, o tytuł mistrza Okręgu i udział w półfinałach o mistrzostwo Polski, rozegra się pomiędzy prowadzącym w tabeli AZS-em, a zeszłorocznym mistrzem Okręgu — ZZK z Poznania.

W razie ewent. zwycięstwa drużyny ZZK z AZS-em — przy równoczesnych zwycięstwach AZS i ZZK odbędzie się trzecie decydujące spotkanie między tymi drużynami, na boisku neutralnym.

Komasacja klubów sportowych na Śląsku

Po dokonanej ostatnio fuzji górniczych klubów sportowych Zabrze w jeden klub GZKS „Górnik” (Zabrze), w najbliższym czasie nastąpi komasacja górniczych klubów sportowych na terenie Katowic. W Katowicach powstała trzy GZKS „Górnik”: w Katowicach mieście, w Katowicach — Ligocie i Katowicach — Zależu.

ZZ Metalowców przeprowadza obecnie fuzję dwu ZKSM na terenie Sosnowca — „Czarnych” i „Unii”, w jeden klub ZKSM „Metalowiec” (Sosnowiec) a ZZ Chemików komasuje dwa swoje kluby na terenie Gliwic — „Czarnych” i „Chemika” w jeden klub ZKS „Chemik”.

Baildon - GZKS Mysłowice 5:1 (1:0, 2:1, 2:0)

Mecz hokejowy między katowickim Baildonem a drużyną GZKS (Mysłowice) zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem 5:1 (1:0, 2:1, 2:0) katowickich metalowców, którzy z meczu na mecz wykazują coraz to lepszą formę.

W drużynie Baildonu naj-

Pierwszy start mistrzyni świata

Na stadionie moskiewskim CDKA w Sokolnikach w obecności tysięcznych rzesz publiczności moskiewskiej odbyły się zawody łyżwiarzkie o nagrodę mistrza świata i Europy Mikołaja Strunnikowa. Wybitny ten łyżwiarz rosyjski cieszy się w Związku Radzieckim wielką popularnością. W roku 1910—1911 Strunnikow dwukrotnie zdobył tytuł mistrza świata i Europy.

Łyżwiarze rosyjscy należą do najszybszych na świecie. Począwszy od roku 1889 biegi łyżwiarzkie należą w Rosji do imprez regularnych. W tymże roku najlepsi rosyjscy łyżwiarze wystąpili na biegu międzynarodowym w Amsterdamie. Jako pierwszy z szybko-kobiegaczy rosyjskich zdobył wówczas tytuł mistrza świata Aleksander Panszyn. Po kilku latach wielokrotny mistrz Rosji — Mikołaj Siedow zdobył na mistrzostwach światowych największą ilość punktów, ale nie przyznano mu tytułu mistrza, który został uznany za zawieszony. W roku 1913 mieszkaniec Moskwy, Wasyl Hipolitow, zdobył tytuł mistrza Europy. Niedawno palmę pierwszeństwa wśród łyżwiarzów świata zdobyła Maria Isakowa.

W wyścigach łyżwiarzskich

o nagrodę Strunnikowa wzięło udział przeszło 50 zawodników. Członek drużyny „Dynamo” — Sergiejew osiągnął zwycięstwo w biegu na 500 metrów. W czasie 44,6 sekund. Włodzimierz Proszyn zwyciężył na dystansie 5.000 metrów z rezultatem 8 minut i 52 sekundy. Czas obu szybko-kobiegaczy jest najlepszy w bieżącym sezonie.

W sumie na czterech dystansach pierwsze miejsce i nagrodę zdobył Włodzimierz Proszyn.

Kilka dni temu startowała mistrzyni świata, Maria Isakowa, która wraz z innymi sportsmenkami uczestniczy w wszechzwiązkowym zjeździe łyżwiarzy w Kirowie.

Mimo, że pogoda nie dopisała, Marii Isakowej udało się uzyskać na dystansie 500 m najlepszy czas. Bez trudu zakończyła ona bieg z rezultatem 51,2 sekundy. Doskonały czas w dniu tym osiągnęła również zasłużona mistrzyni sportu, Anikanowa — 51,8 sekundy. Posiadaczka rekordu ZSRR na tym dystansie, łyżwiarka gorkowska, Marianna Wałowowa (której rekord wszechzwiązkowy wynosi 48,1 sekundy) uplasowała się na trzecim miejscu, osiągając czas 51,9 sekundy.

A. Aleksandrow

Zielona Góra zobaczy najlepszych siatkarzy okręgu

Dla szerokiej propagandy piłki ręcznej na Ziemiach Odzyskanych, Poznański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje drugą kolejną rozgrywek w piłce siatkowej drużyn męskich o mistrzostwo klasy A, w dniach 5 i 6 bm. w Zielonej Górze.

W rozgrywkach tych weźmie udział sześć zespołów: Warta, ZZK i HCP — z Poznania, oraz drużyny prowincjonalne: ZZK Kania (Gostyń), WKS Victoria (Września) i KSS Zieloni (Zielona Góra).

Po pierwszej serii rozgrywek na czele tabeli znajduje się ZZK Kania (Gostyń) — 5 pkt., przed Wartą — 4 pkt.,

Porażka hokeistów kanadyjskich w Anglii

Bawiąca obecnie w Anglii kanadyjska drużyna hokejowa „Dubury Wolves”, która ma reprezentować Kanadę na hokejowych mistrzostwach świata w Sztokholmie, doznała w Streatham niespodziewanej porażki przegrywając z miejscową drużyną „Streatham” w stosunku 1:7.

Wojewódzka konferencja związkowych klubów sportowych „BUDOWLANI”

W sali Korporacji Budowniczych „Strecha” odbyła się Wojewódzka Konferencja Przedstawicieli Związkowych Klubów Sportowych „Budowlani”, w której udział wzięło 27 osób reprezentujących 17 Klubów sportowych branż Budowlano-Ceramicznej. W konferencji wzięli udział ob. Borkowski, przewodniczący Rady Kultury Fizycznej i Sportu Zarządu Głównego ZPB, ob. Dziedzic Referent Sportowy O.K.Z.Z., oraz Prezydent Zarządu Okręgowego ZPB. Przedmiotem obrad było zapoznanie przybyłych z reorganizacją sportu polskiego wskazanie zasad, po jakich reorganizacja ta będzie biegała. Obszerne sprawozdania terenowych Klubów Sportowych oraz rzeczowa dyskusja jako wywiązała się po referatach wykazały stale rosnącą prężność Związku Zawodowego Budowlanych na polu Kultury Fizycznej.

Centrala Mięsa

Centrala Spółdzielczo - Państwowa

ODDZIAŁ W POZNANIU

poszukuje od zaraz

handlowców

ze znajomością branży mięsnej, na stanowiska

Kierowników referatów i referentów

Zgłoszenia kierować należy do Wydziału

Personalnego — Poznań, ul. Ratajczaka 14.

Komunikat Izby Skarbowej w Poznaniu

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że w związku ze zmianą w organizacji Urzędów Skarbowych zmieniła się numeracja oraz zasięg terytorialny poszczególnych Urzędów Skarbowych.

Od dnia 1 stycznia 1949 r.

1. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego nr 31, obejmuje w zakresie podatku obrotowego, dochodowego, od wynagrodzeń, nadzwyczaj-

nego podatku od wzbogacenia wojennego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego — II, VI i XI okręg administracyjny miejski oraz w zakresie podatku od nabycia praw majątkowych i opłaty skarbowej — całe miasto Poznań i powiat poznański.

2. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej nr 6-7 (telefon nr 32-08) obejmuje z I. okręgu administracyjnego miejskiego — dzielnice: 3 (Stare miasto) i 4 (Fiaski).

3. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy ul. Gen. Prądzyńskiego nr 49, (telefon nr 32-15) obejmuje okręgi administracyjne miejskie: III, VII, VIII, IX i X.

4. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego nr 14 (telefon nr 75-53) obejmuje IV okręg administracyjny miejski.

5. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy ul. Batoiego nr 5 (telefon nr 18-60) obejmuje V okręg administracyjny miejski.

6. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego nr 31, obejmuje z I okręgu administracyjnego miejskiego — dzielnice: 1 (Św. Marcin) i 2 (Św. Wojciech).

7. Urząd Skarbowy w Poznaniu przy ul. Batoiego nr 5 (telefon nr 18-60) obejmuje powiat poznański.

W związku z powyższym wszelkie pisma (deklaracje podatkowe, zeznania, wykazy potrąceń itp.) należy składać we właściwych Urzędach Skarbowych.

W tychże Urzędach Skarbowych należy również dokonywać wszelkich wpłat na poczet wymienionych zobowiązań podatkowych tak bieżących jak i zaległych, bez względu na to, który Urząd Skarbowy uskutecznił wymiar tych zobowiązań podatkowych.

Poznań, w grudniu 1948 r.

Pk3144 Dyrektor Izby Skarbowej.

Wielkopolska HURTOWNIA GALANTERII i Towarów krótkich

właśc.: Ag2787

Tadeusz Weinert

Poznań

Stary Rynek nr 80-82

OGŁOSZENIA RÓBNE

Skradzione legitymację służbową L. G./3 Państw. Liceum i Gimnazjum O. gólnokształc. w Wągrowcu na nazwisko nauczycielki Józefy Brzezińskiej. Wg3145

Zagubiono legitymację Ubezp. Społecznej Poznań Rolnik Janina, Dąbrowskiego 34. Wg3143

Kotylion fosforujący (na 30 osób i 12 niepodzięk) zamienia bal karnewalowy w uroczysty świąt tańczących duchów. Całość wysyłamy za pobraniem pocztowym złotych 1,500.— „Neoplastyka” — Poznań, Matejki 51. Rk3142

Wyższe Kursy Księgowości przebitkowo rozpoczynają 4 stycznia. Kursy Handlowe Smółskiego — Wawrzyniaka 33. Rk3105

100.000,- zł na nr 65432

to jedna z wielu wygranych 54 Loterii Klas. IV klasy jakie padły w znacznej kolekcji turze

MARIAN SWITALSKI

Ostrów Wlkp.

ulica Kolejowa nr 10. Ak40/11

F-a P. NIEDZIELA POZNAŃ

Dolna Włda 20 tel. 36-66

dawniej Al. Marcinkowskiego 24

Warsztaty Ortopedyczne wykonuje

sztuczne nogi, ręce, aparaty, gorsety ortopedyczne,

pasy przepuklinowe, opaski brzuszne pooperacyjne na

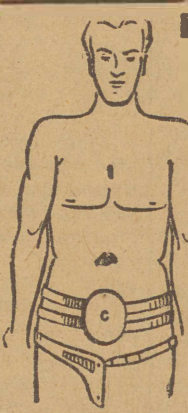
podtrzymanie jelit, zołodka, paski pociągowe, pasy ze

zbiornikiem do kału, rapturowe oraz wkładki do

paskostóp. k 609

Odm. Wielkim Medalem na P.W.K. 1929

Kilko patentów zagranicznych i krajowych w dziedzinie ortopedycznej



WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA”. Adres Redakcji i Administracji

Poznań, Kantata 8/9. Telefon nr 508-73 i 518-87.

Dział lokalny 518-22

Tłoczono w Drukarni PPZG Poznań. Północ.

K-57091

CO TO JEST ŻYCIE?

Podanie definicji zwykłych i każdemu z doświadczenia znanych zjawisk bywa często rzeczą bardzo trudną. Nie dziwmy się więc, że nad zdefiniowaniem pojęcia życia głowiło się wielu uczonych, nie mogąc znaleźć ścisłego i wyczerpującego określenia.

W połowie XIX w. H. Spencer zaproponował następującą definicję: „Życie jest określonym zespołem różnorodnych zmian, zarówno jednoczesnych, jak i następujących po sobie.” Jednakże, definicja ta jest niewystarczająca, gdyż, przede wszystkim, nie wywołuje odpowiednich wyobrażeń, pomijając poza tym najcharakterystyczniejszą właściwość zjawisk życiowych — reagowanie organizmu na działania świata otaczającego. Następna, zmieniona i poprawiona definicja była również niepełna ze względu na ujęcie czysto zewnętrzne. Brzmiała ona: „Życie jest nieustannym przystosowaniem się stosunków wewnętrznych organizmu do zewnętrznych.” Określenia Wolffa, Bachata i innych uczonych dawały jedynie krótki opis zjawisk życiowych, nie poruszając ani ich przyczyn ani mechanizmu. Wreszcie wytworzyło się zdanie, że życie jako czynnik aktywny jest nieznanym, gdyż mimo, że jego objawy są zrozumiałe, istota życia nie jest dostępna naszemu poznaniu.

Co jutro na obiad?

Baranina po turecku, ziemniaki, buraczki z chrzanem. Kisiel z suszonych jabłek.

750 gr. baraniny, 2 cebule, tłuszcz marchew pietruszka, kawałek selera, 1/2 łyżeczki kminku, 2 bobkowe listki, pieprz, goździków i imbiru szczyptę, 2 ogórki kiszzone, mąka. Roztopić tłuszcz w garnku, przysmażyć poszatkowaną cebulę, włożyć na to baraninę woszczynną, korzenie, posolić, zalać wodą z octem, biorąc jedną szklankę octu na 3 szklanki wody, musi być tyle płynu, żeby mięso było pokryte i dusić wszystko pod przykrywką. Kiedy mięso będzie miękkie wyjąć go, pokrajać na kawałki sos odcedzić od tłuszczu zaprawić jedną łyżką maki, dodać drobne posiekane ogórki, razem trochę pogotować, przed wydaniami oblać mięso i gotowane ziemniaki.

Na kisiel wziąć 25 dkg. jabłek gotować w 6 szklankach wody, przecedzić i przetrzeć, dodać 1/4 szklanki cukru, zagotować, dodać 1/4 szklanki kartoflanej mąki rozrobionej w szklance wody, zagotować wyjąć z porcelanowej salaterki. Podawać na życzenie — ciepły i zimny.

Nauka współczesna stanęła tym, że możemy jeszcze czegoś oczywiście na zupełnie innym nie rozumieć, że dużo jest jeszcze rzeczy niezbadanych, nie ma żadnych przeszkód, które by nie pozwoliły, doprowadzić te badania do końca.

Ciekawostki ze świata

ARCHITEKCI UKRAINY BUDUJĄ WSIE

W Kijowie obradował plenarny zjazd Związku Architektów Ukraińskich, w którym brało udział 500 uczestników.

Szczególny nacisk położono na omówienie zagadnienia odbudowy wsi i niezwłocznego przystąpienia do sporządzenia planów chłopskich domów.

SPODNIE NA KÓŁKACH

Amerykanie szczerzą się nowym wynalazkiem — jest to niezwykle skomplikowany aparat na kółkach, z ruchomymi półkami, z automatycznym krzesłem, wykonanych z grubego płótna i przyczepionych do aparatu za pomocą metalowych sprzączek. Wszystko to służy do nauki chodzenia dla... normalnego dziecka.

Chcielibyśmy zadać dwa pytania wynalazcom tego niezwykłego aparatu. Po co dziecku utrudniać łatwą do opanowania sztukę chodzenia przez zakładanie tej wymyślnej uprząży i po drugie czy nie lepiej wykozystać pieniądze, czas i wynalazki techniczne na zorganizowanie w miastach amerykańskich klinik dla matek i dzieci w dzielnicach robotniczych i murzynskich, gdzie dotąd są

one dostępne tylko za grube pieniądze dla bogaczy.

DO CELÓW LECZNICZYCH

Samoloty spełniają coraz szersze zadanie w służbie zdrowia. W Związku Radzieckim z punktów odległych od wielkich miast przewozi się chorych drogą powietrzną do uniwersyteckich klinik i miejskich szpitali, w wypadkach, gdy choroba wymaga specjalnego leczenia. Samoloty nie trzymają się w tych wypadkach zwykłych tras, lecz na wezwanie lekarza zbaczają nieraz o setki kilometrów z drogi i zabierają chorych z osad położonych w tajgach, stepach lub górach. Najczęściej odwieżdżają wielkie osady fabryczne, powstające w miejscach jeszcze bezludnych. Sanitarna komunikacja powietrzną jest w ZSRR całkowicie uregulowana.

MIGDAŁY I CYTRYNY W MOŁDAWII

Na wiosnę 1949 roku zostaną w Mołdawii zasadzone pierwsze 22 tysiące drzew cytrynowych, pomarańczowych i mandarynkowych. Założono już doświadczenia drzew migdałowych, figowych i innych.

twierdzi jednak stanowczo, że nie ma żadnych przeszkód, które by nie pozwoliły, doprowadzić te badania do końca.

Wracając do pojęcia: „Co to jest życie?”, należy stwierdzić, że cechą charakterystyczną wszystkich istot żywych (wszystkich — bo mowa tu nie tylko o ludziach i wyższych zwierzętach, lecz i robakach, wykwidach, roślach, bakteriach itd., jest strumień energii, powstający wskutek przemiany materii. Przemiany te zachodzą stale, gdyż nawet w czasie snu organizm nie jest bierny — bo toczą się w nim zwykłe procesy przemiany — asymilacja i dysymilacja. Punktem wyjściowym działalności organizmów jest bezwzględnie energia chemiczna, a źródłem jej dla roślin zielonych jest energia promieniowania światła słonecznego, dla wszystkich innych organizmów — energia chemiczna zawarta w pokarmach.

Oprócz prawa przemiany istnieją jeszcze dwa zjawiska wspólne dla wszystkich organizmów żyjących, mianowicie pobudliwość i prawo rozwoju. Pobudliwość polega na tym, że w odróżnieniu od ciała martwego, przyrody, które przyjmują wpływy zewnętrzne bezpośrednio, istoty żywe przeniesienia w procesy chemiczne nawet takie bodźce zewnętrzne jak dotknięcie.

Prawa rozwojowego nie trzeba chyba tłumaczyć. Każdy organizm, nawet najprostszy, wykazuje zmiany zależnie od wieku.

Reasumując, otrzymamy definicję następującą: „Życie nie jest przejawem jednej zasady, lecz złożonym procesem, na który składają się zjawiska przemiany, pobudliwości i rozwoju.” (as)

Zwycięski pochód WINNEJ LATOROŚLI

Około X wieku przywędrował do Polski z południowych wybrzeży Morza Kaspijskiego nieznany ludom słowiańskim przybysz — winny krzew. Przytulił go do swoich ciepłych piaszczystych wzgórz słoneczny zakątek piastowskiej ziemi — Zielona Góra. Dalej nie mógł wędrować kapryśny gość, bo jego zwycięski pochód zatrzymał mróz. Na tym najbardziej na północ wysuniętym cyplu swego królestwa, przetrwał 900 lat i rok rocznie w szumie perlistego, tryskającego do szklanicy wina opowiada swoją beztruską wieczną młodość historię...

O CZYM MÓWI PERSKA BAŚŃ?

Stare legendy głoszą, że pierwszą winną latorośl zasadził po ocaleniu z potopu Noe. Nie znano wówczas jeszcze właściwości fermentowanego wina i dlatego długo spożywano surowe winne grono.

Perska baśń opowiada, że wielki król Dżemsyd, chcąc delektować się smakowitym owocem we wszystkich porach roku, kazał tłoczyć grono winne i w swych zamkowych piwnicach przechowywać sok. Sam Dżemsyd próbował go każdego dnia czy nie ulega on zepsuciu, a gdy wino poczęło już kwaśnieć, rozkazał je wylać. Zdarzyło się, że w tym samym czasie na zamku konała ulubiona niewolnica króla, która chętnie piła kwaśny winny sok. Ponieważ po kilku dniach niewolnica wróciła do zdrowia, wyzdrowienie jej przypisywano cudownemu działaniu winogronowego soku.

Nauczono się przeróbki winnego soku, a prasy do tłoczenia

gron wprowadzone zostały już w Babilonie i Egipcie.

DIONIZOS I BACHUS — WESSELI BOGOWIE ŚWIĘTA WINOBRANIA

Z ojczyzny swojej ze słonecznych wzgórz południowego wschodu, wędrował winny krzew na zachód. Kupcy fenicyjscy przeszczepili go na wilgotne wybrzeża Morza Śródziemnego do Grecji, Kartaginy i Rzymu.

W Grecji wierzą, że wino jest darem bożka Dionizosa. W podzięk za ten dar obchodzili Grecy na cześć tego bożka specjalne święta połączone z barwnymi pochodami i tańcami.

Wino w Grecji stało się napojem codziennego użytku. Stało się natchnieniem wieszczów, artystów i nagrodą wojowników za odniesione zwycięstwa.

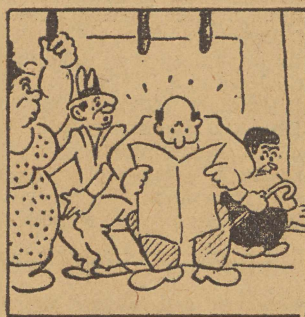
Pierwszą zaporką jaką krzew winny napotkał w swoim pochodzie był Rzym. Rzymianie — naród surowych obyczajów, rozpoczęli zaczęły bój z zalewającą ich winną falą. Przez długie lata istniało tu prawo zabraniające picia wina przed ukończeniem 30 lat życia. Ale wreszcie i Rzym uległ musiał i lud wprowadził u siebie święta bożka Bachusa. A kiedy w r. 100 po Chrystusie cesarz Domicjan rozkazał wyciąć połowę winnic, aby w ten sposób zmniejszyć wyrob i spożycie wina, rozkaz nie został wykonany. Była to ostatnia zwycięska walka wina, które od tej pory nie natrafiało już w Europie na żaden opór. Legiony rzymskie przewiozły winną latorośl do Galii i Hiszpanii.

WINO ZDOBYWA ŚWIAT

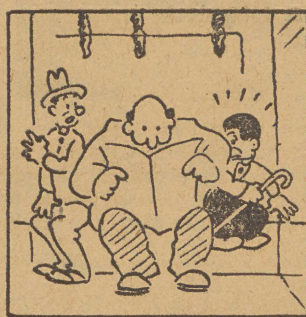
Po odkryciu Ameryki krzew winny przekracza Atlantyk i stopniowo w ciągu lat opanowuje zachodnią półkulę. Nie pokonał go czas ani postęp. Jest w dalszym ciągu natchnieniem poetów i tematem pieśni. Pierwszym śladem kultur winnych w Zielonej Górze jest ustawa Henryka I o winie z r. 1208. Od tego czasu dobre i złe koleje przechodziły śląskie winnice. Bywały okresy rozkwitu w których zielonogórskie wino idąc w świat, stawiało się źródłem dobrobytu mieszkańców miasta i okolicy — w których tereny winnic zmniejszyły się z 2800 do 100 morgów.

Obecnie winnice nasze wracają do życia, a przybysz z dalekiego południa — winny krzew stał się sprawcą każdego beztruskiego, weselącego święta winobrania, w którym udział biorą nie tylko mieszkańcy Zielonej Góry, ale i wszyscy miłośnicy starych, oryginalnych, tradycyjnych świąt. (EK)

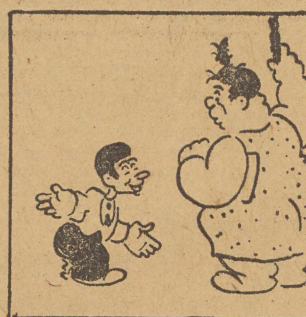
Przygody Wicusia i Florci



Wicus z Florcią „czwórka” je — ale straszny tłok w tramwaju — więc nasz drobny, chudy Wicek na ławeczce usiadł z kraju.



Złość w nim z wielką siłą — bo tuż przy nim zacytany jakiś olbrzym się rozpiera.



Więc Wicowi przyszedł koncept: „usiąść Florciu — grzecznie prosi — „gentlemanem jestem przecież”.



Plan się udał wysmienienie — wszystkim chyba jasne skutki: przy „okrągłej” naszej Florci „Olbrzym” mały i chudziutki...

Lucian Rudnicki

(8)

Stare i nowe

Sulejów głębiej odetchnął. Było się na czym oprzeć. Opatrzność dała się odczuć.

On mnie też nawiąduje, wie czego mi potrzeba, Najwyższy Pan z wysokiego nieba.

Rzeczywiście, od przyjazdu księdza Cwilinga cholera zwolna ustępowała. Coraz rzadziej dzwony alarmowały i tak coś we wrześniu zaraz zupełnie znikła. Nawet Żydzi nie umierali.

Niedługo potem przyjechał nowomianowany proboszcz, ksiądz Grochowski. Światły duchowny, doskonały administrator i człowiek z rozmachem. W sprawach wiary powołał postępowe, ba, dokonał się przewrót zupełny. W stosunku do niedawnej przeszłości, nabożeństwa nabrały liturgicznego wyrazu. Nawet zwykłe nieszpory, które dotychczas celebrował organista z kilkunastu bezzębnymi wdowami, wyglądały teraz pontyfikalnie. Powstały koła żywego różańca, trzeciego zakonu, i wszelkiej adoracji. Mały, ciasny kościółek napęłniał się teraz nie tylko starymi, ale i młodymi kobietami. Ksiądz młody, piękny, obojętnie patrzył na wdzięki niewieście. Można się było w nim kochać, jak w Panu Jezusie. Ambona, pamiętająca tyle wiejskich pogwarek i facecji, stała się teraz trybuną Starego Testamentu, spreparowanego dla aktualnych potrzeb przewodników zbawienia. Co tu gadać! Wielkie ideały wymagały wielkich ofiar. Rozpoczęły się zbiórki na uporządkowanie cmentarza, na koszt planu nowego kościoła, na budowę wikarówki, bo trudno się przecież było gnieździć dwom księżom

w pięciupokojowej plebanii. Śluby, chrzciny, pogrzeby podrozały. Ale jeno gupcy sarkali. Było widać, za co się płaci.

Po wielu latach, w wieku męskim, będąc kancelistą Zarządu miasta stołecznego Warszawy, patrzyłem na podobny przełom. Po księdzu Zdzisławie Lubomirskim stanął u steru municypalności warszawskiej Piotr Drzewiecki i gospodarował tak samo jak w swoje fabryczce. Wszystko musiało być jak najoszczędniej. Warszawa podobna była do Sulejowa za księdza Bisławskiego. Dopiero inżynier Zymunt Słomiński zapoczątkował integralny postęp i rozmach. W ciągu pierwszego roku jego urzędowania liczba urzędników i emerytów wzrosła w dwójnasób. Poziom zespół urzędniczych, niefachowy i niski intelektualnie, podniosła fala nowoprzyjętych inżynierów, doktorów, magistrów i w ogóle ludzi dobrze wychowanych. Roboty sprowadzały się, co prawda, po staremu do łatania wyboi na jezdniach z kocich łbów, ale analizowali, projektowali, wymierzali i sprawowali inspekcję nie mistrze brukarscy, lecz dyplomowana inżynieria, która, rzecz zrozumiała, dla niezbędnego podkreślenia doniosłości swej misji zjeżdżała na roboty „Fiata”. Do sekcji „naukowej organizacji pracy” angażowano szefów i całe zespoły inżynierów ze stoperami w rękach. Wzrastała wspaniale wydajność pracy i w związku z tym rosły pensje wpływowych urzędników z racji otrzymywanych premii, zależnie od stanowiska od dwudziestu do pięciuset procent. Wydajność pracy realizowała się w gratyfikacjach oraz w dyrektorskich dodatkach funkcyjnych i przerastała wszelkie oczekiwania.

Co energiczniej dorobili się wkrótce domów willowych na Mokotowie, Kolonii Staszica, Saskiej Kępie. A wszystko robiło się naukowo i poważnie: plan, wykonanie, kontrola. Żeby budownictwo mieszkaniowe oprzeć na racjonalnej podstawie, wybudowano na Marymoncie kosztem kilku milionów złotych wspaniałą nowoczesną cegielnię. Budował ją znakomity praktyk, bliski prezy-

dentowi osobiście i ideowo. Nie wykonano w niej ani jednej cegły, bo w pobliżu nie ma gliny. Zaprojektowano wielką wytwórnię tego surowca tuż przy cegielni, by uruchomić całość jako zjednoczenie zakładów ceramicznych. Preliminowano już na ten cel większą sumę. Niestety nie zdążono wykonać planu, bo sanatorzy zażądali o sławę wielkiego budowniczego, wykiwali go podstępnie z prezydentury i dowiedli czynami, że takie rzeczy oni jeszcze lepiej umieją.

Rozgadałem się o Warszawie, którą mniej kochałem niż rodzony Sulejów, i pytam sam siebie, jak to babka w takim wypadku czyniła: „O czym to ja mówiłem... Acha...”

Otóż cholera przestraszyła się dobrego księdza Cwilinga, popłynęła Pilicą na Nowe Miasto i utonąła w Wiśle. Sulejów zakupywał solenne nabożeństwa żałobne z katafalkiem, śpiewał w niedzielę dziekczynnie: „Upadajmy na twarz” i pozostawał po staremu jednym z najszcześliwszych osiedli na kuli ziemskiej. Było, co prawda, trochę ludzi zachłannych, nieustannie pracujących i gromadzących dobra, które tak łatwo niszczy ogień i woda. Byli zapracowani nieszczęśliwcy, pozostający wyraźnie bez opieki Bożej, którym co rok nowa para koni padała. Niektórym nawet dróżka na odpust do Częstochowy niewiele pomogła. Ale ogromna większość obywateli i obywaterek miejskich widła cały rok błogie, beztruskie życie, niezależnie od tego, jaką własnością rozporządzali.

W przyszłym ustroju każdy będzie miał wszystkiego według potrzeb. Tu potrzeby były mniejsze niż możliwość ich zaspokojenia. Ano, było trochę harówki przy siewie, zbiorach i młóccc, ale to przemijało jak zawody sportowe, a później można było z rękami w obergowanych kieszeniach patrzeć na płynącą Pilicę lub na dziurawą dachy sąsiadów i rozkoszować się myślą, że własny jest o wiele lepszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Powiat leszczyński nie jest odosobniony

Rozważania nad książką

Nadeszły długie zimowe wieczory. Już z szarówką zamiera powoli życie na wsi, a jej mieszkańcy zamykają się w chałupach. Nierzadko odwiedzają się sąsiedzi lub krewni, przesiadując długie godziny na niewiele wartych czasach rozmowach. Wiemy, że tak jest, wiemy, że nic ciekawego jeszcze ciągle pod strzechami tych chałup się nie dzieje. A przecież należy ożywić bytowanie ludzi, którzy zmuszeni warunkami klimatycznymi przebywają parę miesięcy w ciągu roku wśród czterech ścian.

Sprawa jest jeśli nie zupełnie prosta, to jasna. Jasna o tyle, że przecież bogactwo naszej kultury dostarcza tyle wartościowych tematów, zalety w piękne i pożyteczne książki. Książka! W okresie wielkich przemian społecznych, ileż ma ona do powiedzenia! Ile może wnieść światła wiedzy i myśli nieprzemijającej pod dachy chłopskie w zimowe wieczory. Nie ma potrzeby rozpisywania się na temat znaczenia literatury. Istnieje natomiast paląca potrzeba zanieśienia książek do najbiedniejszych nawet wiosek i osad.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Pow. Rady Narodowej w Lesznie podniesiono, iż czytelnictwo w powiecie jest bardzo słabo rozwinięte (i to na pewno nie tylko w tym jednym powiecie). Na innym znowu posiedzeniu uchwalano dać milion złotych na wyposażenie Publicznej Biblioteki Powiatowej w Lesznie, przy czym postanowiono wezwać Gminne Rady Narodowe do podobnych uchwał. Uchwały zrealizowano — powstały biblioteki gminne, szkolne itp.

A jednak czytelnictwo (sądząc według tego terenu), rozwija się bardzo słabo. Powstaje zatem pytanie, gdzie leży przyczyna tego stanu.

...Zagranicą „Ydoryzyp Nys”



W Stanach Zjednoczonych cieszy się ogromnym powodzeniem pisała jawną o dziwnym tytule „Ydoryzyp Nys”, co czytając na wspan. znaczy „Syn Przyrody”. To „arcydzieło” rozpoczyna się melodią, oddającą wycie wilków, po czym następuje miarowanie kotów morskich, kończy się zaś przeraźliwym zgrzytem wszystkich „instrumentów”, na których nagrywano była „muzyka”. Instrumenty te składają się z drewnianego pudła z zębami pily, tekturnego pudełka z dzwonkiem i in. Płyta ta podobno została sprzedana w milionach egzemplarzy.

Symfonia „ślepej kieszki”



Jak donosi prasa amerykańska — pewien młody kompozytor w Filadelfii skomponował utwor muzyczny pt. „Kieszka”. Jest to symfonia, przedstawiająca przebieg operacji wyrostka robaczkowego. Na wstępie łagodnie dzwoni utwór mający przedstawiać moment wnoszenia pacjenta przez sanitariuszy na salę operacyjną, następnie fantazja w tempie przyspieszonym odpowiadająca chwili ucięcia chorego za pomocą narkozy. Melodia w tempie „allegro” oddaje dramatyczną chwilę zabiegu operacyjnego. Burzliwe furioso oznacza wyścieślenie wyrostka robaczkowego. W końcu krótki „happy end”, mówiący, że operacja udała się i życie jest znowu piękne.

Wydaje się, że do sprawy trzeba podejść od strony organizacji czytelnictwa i jego fachowej obsługi. Trzeba — skoro już biblioteki istnieją — powierzyć ich kierownictwo ludziom młodym, energicznym, wyszukać miłośników książki, których umiłowanie literatury będzie najlepszą propagandą czytelnictwa. Ci ludzie na pewno będą umieli zanieść książkę do chat; będą umieli drogą słusznego wyboru tematów (przy umiejętnym, wzrastającym dawkowaniu) zwać książkę z książką. Jest jeszcze dużo ważnych szczegółów

w organizowaniu bibliotek przeznaczonych dla wsi, jak choćby otwieranie ich w godzinach niekolidujących z pracą na roli czy w obejściu.

Do rozwoju czytelnictwa powinni się przyczynić wojownicy, sołtysi, społecznicy i działacze partyjni. Ich praca spleciona z myślą o każdym obywatelu z najmniejszej nawet gromady, dać może niezwykle wyniki. Ale tylko cierpliwa praca i przekonanie, że chłop stanie się wdzięcznym czytelnikiem, wyda owoce.

Nie wystarczy subwencje na biblioteki powiatowe i gminne, jeśli książki będą spoczywały na półkach, nie ruszane całymi tygodniami. Będą one świadczyły tylko o niemrawości i niedbalstwie tych ludzi, których zadaniem jest wynieść książkę z zakurzonej szaf pod strzechy.

t. h. n.

Nauka pomaga rolnikowi

Stacja Chemiczno-Rolnicza, mieszcząca się w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 17, jest składową częścią Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

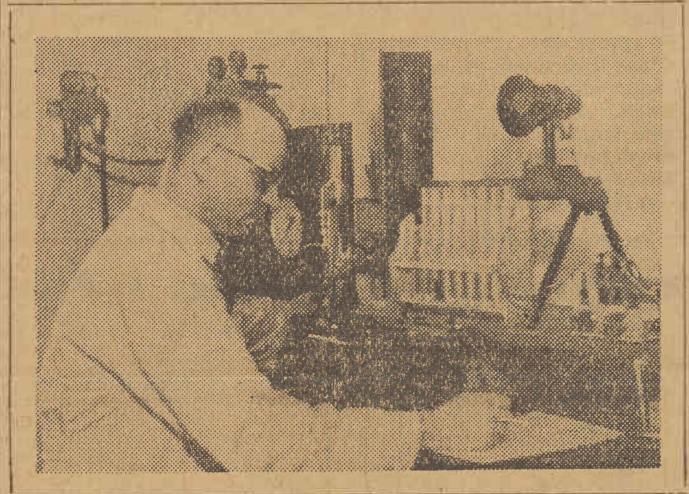
Zadaniem Stacji jest badanie gleb, nawozów i pasz. Stacja opracowuje pod względem chemicznym doświadczenia prowadzone w Zakładach Doświadczalnych, Rolniczych i Zootechnicznych.

Ważną dla rolnika rzeczą jest zapoznanie się z właściwościami gleby, którą uprawia. Stacja ta, badając glebę — mówi rolnikowi co należy uczynić, aby uzupełnić w niej braki i w ten sposób powiększyć znacznie plon. Przyczynia się to do planowego stosowania sztucznych nawozów, których nie mamy za dużo.

Kontrola nawozów sztucznych znajdujących się w handlu, zapobiega wszelkiego rodzaju fałszerstwom, ziemi magazynowaniu itp. i daje rolnikowi gwarancję, że kupuje towar dobry. Zle magazyno-

wanie wpływa bardzo ujemnie na jakość nawozów sztucznych. Rolnik operując się na analizie dokonanej w Stacji jest pewien, że pieniądze nie wyrzucił na marne.

Badanie pasz mówi rolniko-



wi o wartości odżywczej danej paszy, oraz zdrowotności, co ułatwia racjonalne dawkowanie i zapobiega stratom po-

Ozdoba chóru



Spośród 53 członków amatorskiego chóru przy Państwowym Wytwórni Młosa nr 8 w Poznaniu wyróżnia się specjalnie ob. Heigelmann, która posiada bardzo ładny i silny głos.

Po odpowiednim przeszkoleniu mogłaby się stać ta robotnica zupełnie niezłą śpiewaczką. Możemy żałować, że nie ma u nas jeszcze Opery Robotniczej, podobnie jak we Wrocławiu.

Stanisław Hebanowski



O pięknych dekoracjach i nowym balecie

W minionym tygodniu Państwowy Teatr Polski dał premierę ballady dramatycznej Romana Brandsteattera „Przemysław II”. Nie oceniając samej sztuki, czym zajmie się recenzent teatralny, chciałbym jedynie zaznaczyć, że prawdziwym sukcesem przedstawienia są dekoracje Jana Kosińskiego. Mała scena Teatru Polskiego — tak często dawniej obudowywana wszelkiego rodzaju altankami, przystawkami, strojona papierowymi kwieciami — urosła nagle i pogłębiła się.

W pierwszym akcie mur tylnej ściany, obwieszony czernią padającego cienia, kominek, sięgający stropu z lewej i wielkie okno z prawej strony — to niezwykle proste składowiki, znakomicie określające charakter komnaty w średnio-wiecznym zamku.

Ukośnie biegnące ściany drugiego aktu z centralnym punktem tronu książęcego również dają wrażenie wielkości wnętrza przez zastosowanie perspektynicznego skrótu.

Olbrymie belki tworzą ramę sceniczną ostatniego aktu. Wyraźne zaakcentowanie pewnych szczegółów jest tak sugestywne i przekonujące, że wszelkie uzupełniające dodatki mogłyby jedynie osłabić nasze wrażenie. Każdy widz może na podstawie podanych elementów, zbudować w swej wyobraźni jednoznacznie całość, zgodną z zamierzeniem dekoratora. Kosiński, który już przed wojną pracował z teatrami poznańskich (pamiętam jego interesujące dekoracje do sztuki według powieści Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem”), wystąpił obecnie w naszym mieście jako jeden z już najwybitniejszych scenografów polskich.

Dyrekcja Teatru Polskiego nie ogranicza swej działalności do Poznania. „Wilki w nocy” Rittnera i „Strzały na ulicy Długiej” Świrszczyńskiego grano w wielu miastach wielkopolskich. Ostatnio w Gorzowie pokazano „Sen nocy letniej”. Szczelnie wypełniona

widownia na wszystkich przedstawieniach oraz owacyjne przyjmowanie przez publiczność artystów poznańskich — świadczy najlepiej jak służyła Ziemia Lubuska ocenia do-bry teatr.

W operze Poznańskiej trwają końcowe próby widowiska baletowego „Z baśni do baśni” do muzyki popularnego czeskiego kompozytora — Nedbala. Choreograf, Jerzy Kapliński, opracował układ taneczny baletu, w którym wystąpią obie primaballeriny, Barbara Bittnerówna i Stella Pokrzywińska. Treścią akcji scenicznej są cztery bajki, ujęte w ramy prologu i epilogu. Pierwsza bajka mówi o Złotowłosej, zachowanej we własnym wizerunku na srebrnej kuli, druga — o odważnym krawcu, który przepędził noc w tajemniczym zamku. Znana historia „Śpiącej Królowej” — to temat trzeciego aktu. W czwartym oglądamy na scenie czarodziejski las i zabawne, groteskowe spotkanie srogiego gospodarza z kogutem, osłem i kotem, nieopatrznie przegoni-nionymi z zagrody.

Premiera baletu odbędzie się w połowie stycznia.

GAZETKA radiowców poznańskich nie spełnia swego zadania

Gazetkę ścienną w Polskim Radio wydali pracownicy z okazji Święta Zjednoczenia Ruchu Robotniczego. Fakt ten usprawiedliwia w pewnej mierze jej formę. Gazetka składa się bowiem z szeregu artykułów, pisanych przez naczelników wydziałów, omawiających poszczególne dziedziny pracy w Polskim Radio. Oddawanie głosu wyłącznie tylko kierownikom świadczy o niezrozumieniu istoty i roli gazetki ścienną. Następne numery powinny uwzględnić w pierwszym rzędzie głosy pracowników.

W kwaju...

OBRAZY PREHISTORYKÓW W POZNANIU
W Poznaniu odbyło się zebranie członków Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego z udziałem delegatów Kół naukowych z całej Polski, z generalnym konserwatorem prof. dr. J. Zachwatowiczem na czele.

Na zebraniu omówiono wyniki badań wykopaliskowych na terenie Wielkopolski. Prof. Zurowski w referacie swym przedstawił wyczerpującą rekonstrukcję architektonicznej grodu biskupińskiego. Z kolei doc. Witold Hensel zapoznał uczestników z wynikami prac wykopaliskowych na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu.

SUBWENCJE NA PRACE WYKOPALISKOWE W SOBÓTCE

Z subwencji, uzyskanych od Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe przeznaczyło 750 tys. zł na dalsze prowadzenie prac wykopaliskowych w Sobótce, gdzie znajdują się liczne ślady istniejącego tam niegdyś osiedla słowiańskiego.

Wyniki prac wykopaliskowych opracują uczeni wrocławscy, którzy przygotowują na zbliżający się obchód tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego szereg publikacji, zawierających dokumenty i fotografie odnalezionych zabytków.

KIOSKI KSIĘGARSKIE W SPÓŁDZIELNIACH WIEJSKICH
Centralna Księgarnia Rolnicza uruchomiła 1000 kiosków księgarskich w spółdzielniach gminnych. W roku przyszłym podobne kioski czynne będą we wszystkich spółdzielniach gminnych.

Kioski w sklepach wiejskich posiadają bogaty wybór książek — od fachowo rolniczych — poprzez broszury i wydawnictwa treści ekonomicznej i społecznej, do poe-zji i poezji.

zaiste nie prokuratorów ani zandarmów. Czego mu brak, to podstawy moralnej, przekonania, ideał.

Prawdziwy socjalizm nigdy nie zachęcał do bezładu materialnego, do rozruchów i tego wszystkiego co za tym idzie. Nie był nigdy wrogiem władzy. Wykazuje tylko, że w starożytności socjalizm nie istnieje już żadna zasada, na której by można oprzeć władzę prawną, to znaczy zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości.

Socjalizm powitalby władzę, ale władzę nową.

Dawne podstawy władzy już nie istnieją.

(Nr 33 z 17 kwietnia 1849 r.)

Socjalizm nowoczesny jest wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem

socjalistyczny, że to duch Lipca i Lutego zmusił kapitalistów do uznania konieczności zajęcia się nareszcie dobrobytem proletariatu. Pomoc, którą kapitaliści ofiarują, należy uważać za ustępstwo wydarłe egoizmowi przez postęp humanitar-ny, a nie dzieło miłości chrześcijańskiej.

Gdyby się robotnicy dali przekupić interesownymi ustępstwami materialistów, którzy ich biorą pod swoją opiekę, gdyby zadowalając się nieznaną poprawą swego położenia, odłączyli się od powszechnej sprawy proletariatu, w takim razie byłoby podobnie do owych opozycjonistów, którzy stawiają się piałnymi urzędnikami albo ministrami, wyrzekając się uczuć i przekonań, które im zdobyły

wszyscy zadają niezmiennie, ilekroć się ich nakłania do spełnienia jakiego aktu woli.

Nieprzyjacieli maszeruje ku naszym granicom, lud jest w nędzy; powie się im: trzeba odprzeć nieprzyjaciela, trzeba ulżyć ludowi; tym odezwo patriotyzmu, poczucia ludzkości przeciwstawiają oni zawsze swoje zimne i nieczułe pytanie: Ile to przyniesie?

Ludzie o sercu kamiennym byli bogaci, nie myśleli już o niczym jak tylko o używaniu swego majątku, o powiększeniu swych bogactw; i gdy synowie Francji upadali w chwałę, przynależni nawet swoimi zwycięstwami, oni, egoiści, wołali: Niech żyją nasi przyjaciele — nieprzyjacieli!

W istocie, egoizm błyskawicznie obliczył, co mu mógł przynieść najazd.

CHEŁOPI

„Istnieje mniemanie, że każdy człowiek, który daje się oszukiwać, jest koniecznie ciemny, ochrania się tę ciemnotą, tak korzystną dla wyższości. My, przeciwnie, jesteśmy przekonani, że w swej większości są silni i mądry, że jeśli tak często dają się oszukiwać wyzyskiwaczom wykształconym i biegłym, pochodzi to właśnie z wewnętrznej poczucia ogromu środków zaradczych.

Nadeszła chwila uregulowania rachunków pomiędzy ludem a tymi, którzy dotychczas po dawali się za jego przedstawicieli. Nadeszła dla chłopów chwila stworzenia przedstawicieli wa narodowego prawdziwie chłopskiego.

Naszych reakcjonistów nie napawa złość niepokojem niedoświadczenia cesarza austriackiego albo nieuctwo królowej angielskiej. Zajmuje ich tylko nieuctwo i niedoświadczenie chłopów.

Obowiązkiem chłopów jest po znać, iż jest on powołany do rządzenia.

ORLEANIZM

(Urywek)

Ludzie, którzy się powodują egoizmem, łatwo poznają się między sobą. Mają oni hasło, które znają oni wszyscy chociaż go ich nie uczono.

Ile to przyniesie? — oto ich hasło, oto pytanie, które oni

Co pisał G. Mickiewicz o socjalizmie, robotnikach i chłopach?

odczucia tego, co w naszym życiu jest niepełne, obcięte, nie-normale, a wskutek tego nie-szczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszymu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. To poczucie objawiło się z siłą zupełnie nową, przynajmniej, jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdołał sobie wytworzyć, jest to nowa namiętność.

Socjalizm jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, których pojęć nie mogą ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnień modzieńca nie pojmie dziecięstwo ani dziecięciniała starość.

(Nr 41 z 25 kwietnia 1849 r.)

Próbują budować w Paryżu miasta robotnicze. Robotnicy tych miast niech będą przekonani, że to duch rewolucyjny i